

# Przedobornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 296

L

Rok 64

Niedziela dnia 30 grudnia 1934

Szatan rewolucji dyszy zemstą...

## Krwawa hekatomba nad urną ze szczątkami Kirowa

Pod katowskim toporem padły już 103 głowy — Co będzie z wózami rewolucji, Żydami: Zinowiewem i Kamieniewem?



„WIECZNY TUŁACZ”

Lew Trocki, a przedtem Lejba Bronstein, prawa ręka Lenina, pędzi żywot wygnańca.

O rewolucjach można powiedzieć to samo, co o legendarnym molochu: syci się krwią swych najwierniejszych synów.

Historia dostarcza licznych przykładów na potwierdzenie tej prawdy. Doświadczyli jej na własnej skórze trybunowie ludu starożytnego Rzymu, Grecji itd. Nie sięgając tak dalekich czasów, warto przypomnieć tragiczne zakończenia losów wielkich wózów rewolucji francuskiej Robespierre'a, St. Juste'a, Marata i innych. Dziesiątki tysięcy ludzi złożyło swe głowy na szafocie, a kiedy zabrakło ofiar z pośród „reakcjonistów”, przyszła kolej na wózów rewolucji, którzy zamknęli krwawą pochód wielkiej rewolucji francuskiej. I ich głowy staczały się do kosza gilotyń.

Historja znowu się powtarza. Tym razem w Rosji. Na przestrzeni 15-lecia rządów bolszewickich możnaby wyliczyć setki i tysiące nazwisk „czerwonych” którzy, dla tych lub innych powodów, zostali uznani za niedość komunistycznych i „zlikwidowani” przez czerezwycząjkę. Właściwy organizator i reżyser „oktobryady” petersburskiej i moskiewskiej, Lejba (Lew) Trocki tuła się na wygnaniu. Indywidualność Stalina nie mogła się pogodzić z indywidualnością najbliższego współpracownika — Lenina Trockiego.

Obecnie, od dnia zamachu na sekretarza petersburskiego komitetu wykonawczego partji Kirowa, odbywa się w Rosji sowieckiej nowa czystka wśród własnych ludzi.

Według oficjalnych danych sowieckich, krwawa hekatomba nad urną ze spopielenymi pozostałościami po Kirowie liczy 103 rozstrzelanych. Około 1000 osób znajduje się w lochach czerezwycząjki, zastąpionej obecnie przez specjalne trybunały, oczekując wyroku śmierci. Na liście proskrybowanych jako podejrzani o współudział, a conajmniej o znajomość przygotowawczy do zamachu na Kirowa, który miał się stać początkiem akcji rewolucyjnej przeciwko Stalinowi i jego ludziom, wymienia się Zinowjewa i Kamieniewa.

Rdzennie rosyjskie nazwiska kryją za sobą dusze i twarze dwóch Żydów — Apfelbauma (Zinowjewa) oraz Rosenfelda (Kamieniew). Jeden i drugi należał do najbliższego otoczenia Lenina oraz Trockiego. Obu bohaterom wielkiej rewolucji grozi obecnie podobno śmierć.

Jeden i drugi nie byłby jednak Żydem, gdyby nie potrafił zabezpieczyć się przed niebezpieczeństwem utraty życia.

Jak donosi obecnie „Le Journal”, Zinowjewa żyje dotychczas pono dlatego, że w wysoce dramatycznej rozmowie ze Stalinem, która poprzedziła jego aresztowanie, oświadczył mu, iż „wspólnie z Kamieniewem wygotował obszerny memoriał, zawierający wysoce kompromitujące rewelacje o metodach pracy III międzynarodówki zagranicą. Memoriał ten złożony został rzekomo w redakcji jednego z pism zagranicznych i w razie stracenia Zinowjewa lub Kamieniewa zostanie natychmiast opublikowany”.

Wrażenie tej deklaracji miało na Stalina wywrzeć niezwykle mocne wrażenie i tem też tłumaczy „Journal” decyzję władz sowieckich, aby dwóch zawodowych rewolucjonistów nie skazywać na śmierć, lecz skazać na dożywotne zesłanie.

Jeżeli doniesienie „Journalu” odpo-



ŻYD W KAŻDYM CALU

Zinowjewa - Apfelbaum w karykaturze.

wiada całkowicie prawdzie, to mamy do czynienia z historją analogiczną jak w Niemczech, gdzie wybitny hitlerowiec, berliński Oberggruppenführer Karol Ernst, zdecydował w Szwecji swoje zeznania o przyczynach pożaru Reichstagu, zalecając ich opublikowanie na wypadek swej nienaturalnej śmierci. Co się jednak nie udało Ernstowi — aryj-



PRZYWÓDCY BOLSZEWIZMU

u góry: Zinowjewa — Apfelbaum  
poniżej: Kamieniew — Rosenfeld

czykowi, mianowicie ocalenie życia za cenę nieujawniania kompromitujących dokumentów, napewno uda się Żydom: Zinowjelowi i Kamieniewowi.

## Dwaj zbrodniarze uniknęli stryczka

6 uderzeniami młotkiem w głowę zamordował żonę, drugi toporem rzeźnickim uśmiercił ekspedjentkę

Każdego ze zbrodniarzy sąd skazał na dożywotnie więzienie

Łódź, 29. 12. — W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi zasiadł 20-letni Edward Pletz, oskarżony o morderstwo i rabunek.

### Jak doszło do zbrodni?

W dniu 5 grudnia r. b. tuż po zamknięciu sklepu o godzinie 19,45 do filji masarskiej Karola Pecnika przy ul. Kilińskiego 28, wszedł przez tylne drzwi Pletz. W sklepie znajdowała się wówczas sprzedawczyni, 23-letnia Eugenia Gajda, która znała go dobrze gdyż pracował on u Pecnika, jako czeladnik i przed kilku zaledwie tygodniami został zwolniony z pracy. Pletz miał pretensje do Pecnika o odszkodowanie. Przybyły zamówił się o kupno wędlin i gdy Gajdzianka zajęta była odważaniem, schwycił duży topór rzeźnicki i kilku ciosami powalił sprzedawczynię, która padła z roztrzaskaną czaszką na ziemię i zmarła w drodze do szpitala. Po dokonaniu morderstwa, Pletz zrabował z szuflady bufetu około 400 zł z dziennego targu i zbiegł do swego mieszkania przy ul. Marysińskiej. Tam aresztowała go policja następnego dnia.

### Morderca wyjaśnia

Na rozprawie, Pletz wyjaśnił, że miał urazę do Gajdzianki, która przyczyniła się do jego usunięcia z pracy. Krytycznego momentu wybuchła między nimi gwałtowna kłótnia i w przy-

stępie szalonego gniewu schwycił on za topór, którym uderzył Gajdziankę w głowę. Tłumaczenia te nie znajdują potwierdzenia w zeznaniach świadków.

### Wyrok

Edward Pletz skazany został przez sąd okręgowy w Łodzi na karę dożywotniego więzienia.

## Proces mordercy toruńskiego

Toruń. (Tel. wł.) Dziś odbyła się tu rozprawa przeciwko Aleksandrowi Zielińskiemu, który w dniu 3 b. m. młotkiem zamordował żonę swą Marję w piwnicy domu Św. Ducha nr. 18. Trybunałowi przewodniczył sędzia p. Krupka, wotowali pp. Łukowski i asesor Pyszczyński. Oskarżenie wnosil prok. Walecki, a bronił z urzędu adwokat Wronski. Na rozprawę powołano tylko 3 świadków, przodownika służby śledczej Szupryczyńskiego, brata mordercy, Leona, i siostrę jego, Franciszkę Lindową.

### Co mówi morderca?

Po odczytaniu aktu oskarżenia Zieliński, zapytany przez przewodniczącego, przyznał się do popełnionej zbrodni, poczem złożył obszernie zeznanie, trwające blisko 2 godziny. Zieliński szkołę powszechną ukończył w Toruniu, uczył się dobrze, a po ukończeniu

Wniosek obrony o uznanie podsądnego za niepoczytalnego, nie został uwzględniony przez rzeczoznawców psychiatrów, którzy stwierdzili, że Pletz jest w pełni sił umysłowych. Sąd nie wymierzył przestępcy kary śmierci, jak tego domagał się prokurator, jedynie z uwagi na młody wiek oskarżonego.

szkoły poszedł w naukę do piekarza. Gdy później zachorował na zapalenie płuc, zaopiekował się nim brat jego starszy, Leon, z którym później wyjechał do Katowic, gdzie pracował w sklepie towarów galanteryjnych.

### Nieszczęśliwa miłość

Po 2 latach razem wrócili do Torunia, gdzie Aleksander Zieliński powołany został do wojska, do Plocka. Tam nauczył się ślusarstwa, a po wojsku pracował w fabryce zamków w Toruniu. Od 30 roku po śmierci swej matki pozostał bez pracy, a utrzymywał się wyłącznie z wynajmami odziedziczonego po matce mieszkania, pracując ponadto od czasu do czasu przy miejskich pracach doraźnych w mieszkaniu jego, jako sublokatorka, zamieszkała Marja Zapięcówna utrzymująca się z życia po domach. Wkrótce pomiędzy nimi zawiązał się bliższy



stosunek miłosny, czego owocem miało być dziecko.

W tym samym domu mieszkała siostra Zielińskiego, Marja Lindowa, która wymogła na nim, że się ożenił z Zapiecówną, ażeby dać dziecku imię i nazwisko. Pożycie ich, opowiada Zieliński, nie było szczęśliwe. Cierpieli biedę, a ponadto żona jego była wymagająca i kłóliwa, i urzędowała mu często awantury, wskutek tego z czasem stała mu się ciężarem niedożyczenia. Kiedy dnia 1 stycznia miała nastąpić ich eksmisja z mieszkania zrodził się w głowie Zielińskiego zamiar pozbycia ciężaru.

### Peszli kraść węgle...

Dnia 3 grudnia rano wykopał w piwnicy głęboki dół, a następnie żonę swą skłonił, by udała się z nim do piwnicy po węgiel. Ponieważ zaś własnego węgla nie posiadał, mieli go skraść z piwnicy sąsiada. Żona w dobrej wierze udała się do piwnicy, gdzie Zieliński młotkiem, przeznaczonym do rozbijania węgla, uderzył żonę w głowę. Gdy ta z okrzykiem: „Jezus Marja, Olku, co ty robisz” padła na ziemię, zadał jej jeszcze kilka ciosów młotkiem w głowę. Stygające już zwłoki zawłókił do dołu i zasypał ziemią. Następnego dnia, dręczony wyrzutami sumienia, wyznał bratu Leonowi, pracującemu w gazowni miejskiej, prawdę. Obaj przez cały dzień chodzili od restauracji do restauracji, a Zieliński pił na umór. Następnego dnia w środę, 5 grudnia Leon Zieliński zawiadomił policję, która niezwłocznie udała się na ulicę św. Ducha, gdzie znaleziono zwłoki zamordowanej, wobec której Zieliński Aleksander przyznał się do popełnienia mordu.

Morderca zeznawał spokojnie i dościsłe logicznie.

### Zeznania świadków

Przesłuchano wezwanych na rozprawę świadków. Przewodnik Szupryczyński zeznawał na okoliczności wykrycia zbrodni, brat zaś mordercy, Leon, i siostra jego, Lindowa, w zeznaniach swych potwierdził oświadczenie Zielińskiego co do pożycia małżeńskiego z zamordowaną.

### Wniosek obrońców

Obrońca zadał oskarżonemu kilka pytań, a następnie wniósł o odroczenie rozprawy celem zbadania stanu psychicznego oskarżonego. Wniosekowi temu sprzeciwił się prokurator, dowodząc, że najlepszym świadectwem poczytalności oskarżonego jest jego dwugodzinne, spokojne i logiczne zeznanie.

Sąd po naradzie odrzucił wniosek obrony.

W dłuższym przemówieniu prokurator domagał się dla oskarżonego kary śmierci. Obrońca zaś w wywodzie swoim zrobił prokuratorowi zarzut, że uległ on opinii publicznej, urabianej przez prasę, że oskarżony choruje na melancholię i wniósł o uniewinnienie.

W ostatnim słowie oskarżony krótko prosił o wydanie takiej kary, na jaką zasłużył.

### Na dożywotnie więzienie

O godz. 14,15 sąd po naradzie wydał na mocy par. 1 art. 225 k. k. wyrok, skazujący Aleksandra Zielińskiego na karę dożywotniego więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych na zawsze.

### Japonja wypowie traktat waszyngtoński

Tokio. (PAT.) W kołach zbliżonych do min. spraw zagr. oświadcza się, że deklaracja oficjalna w sprawie wypowiedzenia traktatu waszyngtońskiego będzie ogłoszona w prasie w niedziele.

### Nowy port lotniczy

Berlin. (PAT.) Po dokonaniu szeregu prób postanowiono, iż port lotniczy, mieszczący się obecnie w Friedrichshafen, przeniesiony będzie w okolice Frankfurtu n/M. Przygotowania oraz instalacje w związku z przeniesieniem portu trwać będą około jednego roku.

Według oświadczeń dr. Eckenera znajdujące się w Friedrichshafen hangary wykorzystane będą do budowy statku powietrznego. Nowy port lotniczy pod względem położenia znajduje się będzie w o wiele dogodniejszym, niż dotychczas, punkcie.

## Strajk 200 000 robotników

Gandhi stanął po stronie strajkujących

Bombay. (PAT.) Wskutek zatargu między robotnikami a przemysłowcami włókienniczymi na tle obniżenia zarobków wybuchł w Ahmeda-

bad strajk. Po stronie strajkujących stanął Gandhi. W strajku bierze udział około 200.000 robotników.

### Ofiara spełnionego obowiązku



W ub. piątek w godzinach popołudniowych odbył się w Poznaniu pogrzeb ś. p. posterunkowego Szalkowskiego, który zginął w noc wigilijną rażony kulami włamawczy. — Krótkie przemówienie nad trumną tragicznie zmarłego wygłosił komendant policji na Poznań p. nadkomisarz Kozakiewicz, poczem kondukt żałobny wyruszył do kościoła parafialnego. Wigilję żałobną odprawił ks. prał. Rankowski, żałobną mszę św. zaś brat tragicznie zmarłego ks. prob. Kazimierz Szalkowski ze Skępczyna pod Dobrem pow. Turek. — Po nabożeństwie olbrzymi kondukt żałobny udał się na cmentarz parafialny na Dębu. W pogrzebie m. in. udział wzięła orkiestra 7 plk. sap., kompanja policji.

### Sine mrozy w Ameryce

Nowy Jork. (PAT.) W zachodniej części Stanów utrzymuje się bardzo niska temperatura. Termometr wskazuje w niektórych miejscowościach 30 st. poniżej zera. Przeciągają również gwałtowne burze i zamiecie śnieżne.

### B. premier Azana uwolniony!

Madryt. (PAT.) Najwyższy trybunał wydał wyrok, uniewinniający b. premiera Azana i b. ministra Louis Belle, oskarżonych o udział w powstaniu katalońskim.

### Trockiści nie śpią!

Moskwa. (PAT.) W moskiewskim Instytucie Włókienniczym szerzyli prof. Lubienski i Elengoren podczas wykładów poglądy trockistowskie. Prasa domaga się usunięcia tych profesorów i przeprowadzenia ścisłej rewizji programu i materiałów naukowych Instytutu.

### B. prezes Międzynarodowego Trybunału w Hadze chory

Haga. (PAT.) W zdrowiu b. prezesa Trybunału Międzynarodowego w Hadze, Adatciego, nastąpiło nieszpodziewanie pogorszenie. Adatci, który jest chory od kilku miesięcy, przebywa w klinice w Amsterdamie.

### Narciarze węgierscy w Zakopanem

Zakopane. (PAT.) W piątek przyjechali do Zakopanego narciarze węgierscy z drużyny olimpijskiej, aby w Zakopanem odbyć trening. Na Węgrzech — jak się okazuje — niema zupełnie śniegu, podczas gdy w polskiej części Tatr, zwłaszcza w Dolinie 5 Stawów, warunki śnieżne są bardzo dobre. Goście węgierscy wyjechali wraz z grupą polską na kilkunastodniowy trening do Doliny 5 Stawów.

### Z międzynarodowej konfederacji studjów

Bordeaux. (PAT.) Rozpoczęły się tu obrady komitetu wykonawczego międzynarodowej konfederacji studjów. W obradach biorą udział delegaci 10 państw, m. in. i Polski.

### Triumf narciarzy norweskich

Saint Moritz. (PAT.) Międzynarodowy konkurs skoków narciarskich zgromadził tu na starcie 57 zawodników. Triumfowali narciarze norwescy, którzy zajęli 3 pierwsze miejsca. Zwycięzcą został słynny Birger Ruud, mając notę 224,80 i skoki 68 i pół i 70 mtr. W grupie juniorów zwyciężył Ernst Wirz, mając skoki 49 i 53 mtr.

### Komunikacja kolejowa Lwów—Kijów

Warszawa, 28. 12. Po Nowym Roku będą kursowały wagony bezpośrednio komunikacji między Lwowem, a Kijowem i Odessą.

Niebawem odbędzie się w Warszawie konferencja przedstawicieli kolei polskich, sowieckich, czeskosłowackich i austriackich, której zadaniem będzie uruchomienie bezpośrednio komunikacji pomiędzy Moskwą, Wiedniem i Pragą przez Warszawę. (w)

### Jugosławja zaprzecza

Białogrod. (PAT.) Agencja Avala zaprzecza doniesieniom prasy węgierskiej i zagranicznej o masowych wydaleniach obywateli węgierskich z Jugosławji. Ostatnia grupa obywateli węgierskich, złożona z 22 osób, opuściła Jugosławję 15 bm., po upływie 15 dni, które dano im na zlikwidowanie spraw osobistych. Od tego czasu żadna grupa obywateli węgierskich nie odjechała z Jugosławji.

### Maczuga na łożu śmierci

Warszawa (Tel. wł.) Stan zdrowia Maczugi jest bardzo poważny. Operację dało się zrobić dopiero po udzieleniu trzykrotnej dawki chloroformu celem uspiania, tak silny bowiem organizm posiada bandyta.

Maczuga na chwilę odzyskał przytomność i prosił o udzielenie mu Sakramentów św., co też uczyniono. Lekarze nie mają wielkiej nadziei, czy uda się go utrzymać przy życiu. (w)

### Jubileusz kapłaństwa Ojca św.

Dnia 21 grudnia w 55 rocznicę otrzymania święceń kapłańskich przez Ojca św. przyjęci zostali na audjencji specjalnej profesorowie i alumni kolegium lombardzkiego, którego uczniem

był Pius XI przed święceniami. Przyjmując od nich życzenia i gratulacje, papież ze wzruszeniem wspominał chwile pobytu w kolegium i podnosił moment otrzymania święceń kapłańskich.

W związku z tą rocznicą w bazylice św. Jana na Lateranie odprawiona została uroczysta msza św. Przed nabożeństwem sekretarz osobisty Ojca św., ks. prał. Confalonieri, przyniósł drogocenny kielich, dar papieża, który uroczystość został przeniesiony przez kapitułę na ołtarz papieski, gdzie po odśpiewaniu „Oremus“ na intencję Najwyższego Pasterza odprawiona została msza św. Po południu w tej samej bazylice odbyło się uroczyste „Te Deum“ w obecności wielu arcybiskupów, biskupów, dworu papieskiego, gubernatora Miasta Watykańskiego, kolegów rzymskich i licznych dostojników świeckich.

### Złote gody kapłańskie czterech wysokich dostojników kościelnych.

W ostatnich tygodniach święciło 50-letnie kapłaństwa czterech wysokich i bardzo zasłużonych dostojników kościelnych: w Ameryce kardynał O'Connell, we Włoszech kardynał Laurenti, w Anglii kardynał Bourne, wreszcie pasterz Kościoła ormiańskiego, zjednoczonego z Rzymem, patriarcha Arpiarjan. (KAP.)

### Wykopiska archeologiczne przy budowie dróg

Przy prowadzeniu licznych robót drogowych, które podjęte zostały w r. b. w Szwecji, częściowo celem dostarczenia pracy bezrobotnym, dokonano licznych odkryć archeologicznych. Wykopiska zostały przesłane do muzeum historycznego. Niektóre z wykopanych skarbow pochodzią z pierwszych wieków ery chrześcijańskiej, inne zaś datują się zdnaniem ekspertów, z przed 3.000 4.000 lub nawet 6.000 lat. Wśród interesujących wykopisk znajduje się wspaniały syngnet, odnaleziony w gróbju Wikinga w okolicach Upsali. W czasie robót przy budowie nowego lotniska pod Stocholmem w Bromma natrafiono na podziemny cmentarz Wikingów z doskonale zachowanymi grobami. W okolicy Katrineholm natrafiono na ślady najstarszej osady ludzkiej, która wzbudziła ogromne zainteresowanie archeologów. Najcenniejszym jednak skarbem okazała się kolekcja brązowych i złotych pierścieni z epoki kamiennej, jaką odnaleziono w okolicach Simrisham w południowej Szwecji.

### Wiadomości

B. nadprezydent Śląska niemieckiego, Helmut Brückner którego złożenie z urzędu przed paru tygodniami zapoczątkowało ostatnia „czystka“ w szeregach partji nar.-socj., znajduje się obecnie w szpitalu policji państwowej w Berlinie. Brückner został umieszczony w tym szpitalu rzekomo wskutek silnego rozstroju nerwowego.

Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że prowadzone są przygotowania do zmienionego wydania autobiografii kanclerza Hitlera „Mein Kampf“. W nowej edycji tego podstawowego dzieła nar.-socj. skreślone być mają wszystkie miejsca, które dotychczas wywoływały niechęć ze strony zagranicy.

Paul Boncour, który w imieniu królowej Marji jugosłowiańskiej będzie występował z powodźstwem cywilnym w procesie przeciw sprawcom zamachu na króla Aleksandra, przybył do Marsylii i odbył trzygodzinną rozmowę z sędzią śledczym, prowadzącym badanie terrorystów.

Postawiono w stan oskarżenia pod zarzutem przywłaszczenia papierów wartościowych, skradzionych w Brukseli, finansiste Poulnera. Zwrócił on ostatnio uwagę na siebie tem, że regulował należność za mieszkanie, zajmowane przez p. Stawiską i udzielał zapomogi na potrzeby jej dzieci. W czasie badania Poulner oświadczył, że powodował się w danym wypadku uczuciem wdzięczności wobec Stawiskiego.

Ministrowie wojny marynarki i spraw wewnętrznych Japonji złożyli radzie gabinetowej plan ustawy o obronie powietrznej państwa, celem wniesienia go do parlamentu. Ustawa ta ma uregulować następujące sprawy: organizację lotnictwa, stworzenie rezerwy, oraz kontrolę państwową lotnictwa cywilnego.

W Arnhem spłonął teatr miejski, wybudowany w r. 1865. Ofiar w ludziach niema. Straty wynoszą 580 tys. florenów.

W pobliżu St. Margaret koło Duvru stoczyło się do morza około 250 000 kg kamienia wapiennego i piasku z olbrzymim hukiem. Ofiar w ludziach nie było, zginęło natomiast kilkaset mew oraz zniszczone zostały setki gniazd tych ptaków.



# Pół miliona dolarów w puszkach od konserw

Polka, mieszkająca przez całe życie w piwnicy, pozostawiła swoim polskim krewnym wielki spadek - Wśród spadkobierców znajduje się znany kompozytor Walek-Walewski

Warszawa, 28. 12. — Niedawno zmarła w Ameryce Luiza Gella. Odziedziczyła ona po bracie majątek, który znacznie powiększyła przez szczęśliwe operacje na giełdzie. Była ona bardzo skromna i skąpa, trzymała swój majątek nie w banku, ale w domu w kosztownościach. Mieszkała w piwnicy.

Po jej śmierci znaleziono w puszkach na konserwy rozrzuconych po piwnicy, półtora miliona dolarów w złocie i w kosztownościach.

Rząd amerykański ogłosił w Polsce

## 800 urzędników pójdzie na bruk

Warszawa, 28. 12. — Z powodu połączenia funduszu pracy z funduszem bezrobocia doręczono wymówienia około 800 urzędnikom z datą od 1 kwietnia 1935 r. (w)

## Gen. Daniec przechodzi do adwokatury

Warszawa, 28. 12. — Były prokurator wojskowy i były szef departamentu sprawiedliwości MSWojsk., emerytowany generał Daniec, zwrócił się do warszawskiej rady adwokackiej z prośbą o przyjęcie go w poczet członków. (w)

## Przymusowe związki na widowni

Warszawa, 28. 12. — W kołach działaczy robotniczych zapewniano, że wprowadzenie przymusowych związków zawodowych w Polsce ma nastąpić w drodze dekretu. Przymusowo mają być objęte nie tylko sfery robotnicze, ale i pracownicy umysłowi. Wprowadzenie przymusowych związków zawodowych spodziewane jest w pierwszej połowie przyszłego roku. (w)

## Wara od szat duchownych

Warszawa, 28. 12. — Izba karna Sądu Najwyższego ogłosiła wyrok w sprawie strojów duchownych, noszonych przez duchownych Kościoła rzymsko-katolickiego. Sąd Najwyższy uznał, że noszenie strojów duchownych przysługuje w myśl Konkordatu wyłącznie tylko duchownym tego Kościoła. Noszenie tego stroju i używanie przez duchownych innych wyznań nosi charakter wprowadzenia w błąd społeczeństwa i stanowi wykroczenie, przewidziane w artykule 29 prawa o wykroczeniach. (w)

## Burza nad Londynem

Londyn. (PAT.) Wczoraj wieczorem Londyn i okolice nawiedziła krótką, lecz gwałtowną burzą.



Z najnowszej mody paryskiej: Elegancki płaszcz z czarnej wełny z szerokim listem.

wiadomość o spadku i wezwał sukcesorów do zgłaszania się. W Krakowie żyją jej krewni, którzy za pośrednictwem adwokatów zwrócili się po spadek. Wśród krewnych znajduje się także znany muzyk Walek-Walewski.

# Lokomotywa pociągu i trzy wagony rozbite na drzazgi

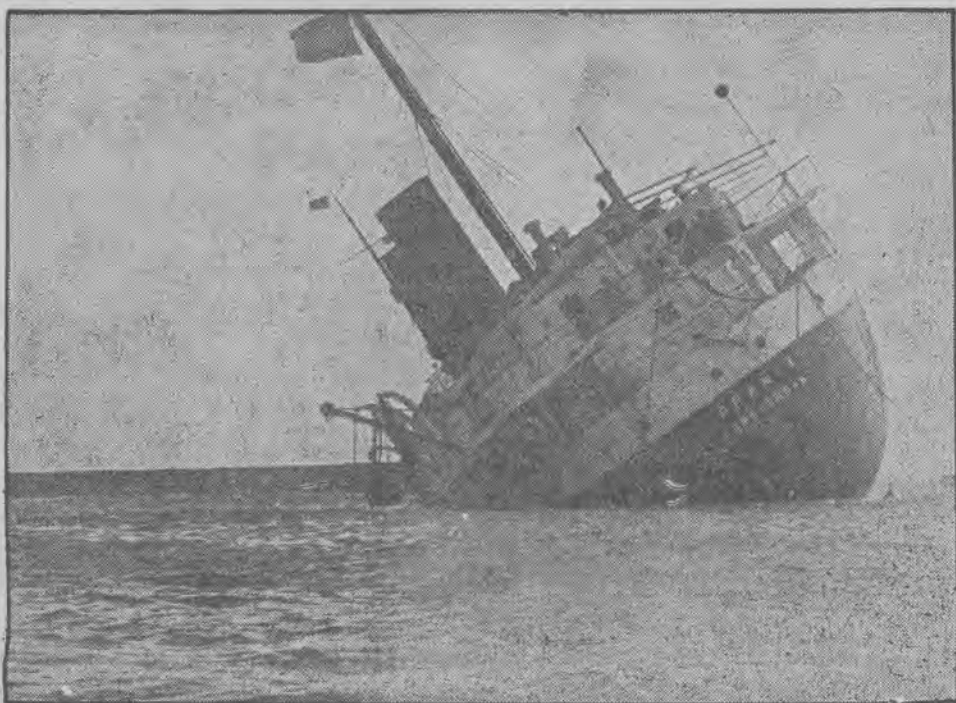
13 pasażerów zabitych, 35 ranionych

Montgomery. (PAT.) Wskutek wybuchu kotła lokomotywy pociągu, wiozącego 350 górników do pracy, 3 wagony i parowóz uległy całkowitemu zniszczeniu, 13 osób poniosło śmierć na miejscu, a 35 odniosło rany.

Siła wybuchu była tak wielka, że

zwłoki ofiar zostały wyrzucone w powietrze, a pobliski budynek uległ doszczętnie zniszczeniu.

(Montgomery, miasteczko w nadatlantycznym stanie Ameryki Płn., Wirginja — red.)



Pierwsze zdjęcie oryginalne tonącego parowca holenderskiego „Oranji”.

# Krwawy bój powstańców o Turkiestan

Oddziały sowieckie dokonywują masowych egzekucyj

Kair (PAT). Z Kabulu (stolica Afganistanu) nadchodzą tu wiadomości o poważnych zaburzeniach w sowieckiej części Turkiestanu.

Powstańcy są dobrze zaopatrzeni w broń i amunicję, otrzymaną jakoby drogą przez Mongolję. Niektóre oddziały cofając się przed wojskami sowieckimi, przekroczyły granicę Afganistanu i schroniły się w górach.

Taktyka powstańców polega na ustawicznych wypadach w coraz to innych miejscach. Oddziały sowieckie dokonywują jakoby masowych egzekucyj, zwłaszcza po wsiach.

Uchodźcy z Turkiestanu schronili się do Persji, Afganistanu i Mongolji, gdzie w myśl zasad braterstwa wyznawców Islamu przyjmowani są bardzo gościnnie.

Turkiestan dzieli się na kilka części, przyczem wschodnia należy do Chin, natomiast zachodnia — oddzielna republika Turkiestanu — wchodzi w skład ZSRR. Obejmuje ona obszar pomiędzy morzem Arabskim i Kaspijskim ze stolicą Taszkientem.

# Byrd odkrył nową ziemię

Nowoodkryty teren mierzy kilkaset kilometrów kwadr.

Little America. (PAT.) Geologiczna ekspedycja admirała Byrda odkryła długie płaskowzgórze, łączące biegun południowy z Ziemią Marji. Adm. Byrd przypuszczał pierwotnie,

że był to wielki lodowiec, pod warstwą jednak lodu odkryto ziemię. Nowo odkryty teren mierzy kilkaset kilom. kw. Położony on jest równoległe do 145 południka zachodniego.

## Zgon nestora aktorów polskich

Warszawa. (PAT.) W środę, dn. 26 bm. zmarł w Warszawie nestor aktorów polskich, śp. Wł. Krogulski, przeżywszy lat 91. Na scenie Krogulski debiutował w r 1867 w Teatrze Rozmaitości w Warszawie. W zawodzie aktorskim kształcił się pod kierownictwem Jasińskiego, Rychtera, Królikowskiego i Chęcińskiego. Praca sceniczna artysty szła w parze z jego działalnością kompozytorską i pedagogiczną w muzyce.

Śp. Krogulski był członkiem orkiestry Teatru Wielkiego. W r. 1873 Krogulski wyjechał zagranicę na studia muzyczne i przez pewien czas pracował w orkiestrze opery komicznej w Paryżu. Wystąpił z niej, ponieważ posprzeczał się z Offenbachem, twórcą „Piekną Heleny”, który nie chciał uznać Warszawy za polskie miasto i nie wierzył w powstanie państwa polskiego.

Po powrocie z Paryża śp. Krogulski powrócił na scenę Teatru Rozmaitości. Dzięki prawości charakteru i ogromnej pracowitości zmarły cieszył się poważaniem wśród aktorów rzeszy. Na zjeździe delegatów wszystkich teatrów zaszczycono go w r 1920 tytułem honorowego członka Zw. Artystów Scen Polskich.

# Ku zbliżeniu łacińskich narodów

Londyn. (Tel. wł.). Prasa londyńska poświęca dużo uwagi i miejsca rozmowom francusko-włoskim.

M. in. stwierdza się, że stworzenie systemu bezpieczeństwa, obejmującego wszystkich sąsiadów Austrii włącznie z Niemcami, byłoby jednym z najważniejszych rezultatów podróży Lavała do Rzymu. W dalszym ciągu pisma wyrażają przekonanie, że Francja nigdy nie zgodzi się na anulowanie traktatu wersalskiego, przyczem stwierdzają, że angielskie koła polityczne uznają już stanowisko Francji za słuszne.

Obecnie w rozmowach francusko-włoskich po załatwieniu kwestyj kolonialnych, chodzi jedynie o uzyskanie porozumienia w sprawie Europy środkowej.

Na marginesie tych uwag stwierdza się, że Mussolini w ub. czwartek przyjął na dłuższej rozmowie ambasadora francuskiego de Chambrun.

# Pakt sześciu na widowni

Warszawa. (Tel. wł.). Według doniesień, napływających z Paryża, w najbliższym czasie wysunięta zostanie koncepcja utworzenia paktu sześciu państw: Francji, Włoch, Jugosławii, Czechosłowacji, Węgier i Niemiec. Pakt ten miałby zabezpieczyć niepodległość Austrii.

Charakterystyczne jest pominięcie Polski w kombinacjach międzynarodowych.

Zasadniczym warunkiem dojścia paktu do skutku, jest zupełne porozumienie francusko-włoskie, oraz zgoda jugosłowiańsko-węgierska. Pisma angielskie stwierdzają, że udział Niemiec w pakcie jest bezwarunkowo konieczny. Oczywiście, iż mocarstwa aljanckie skłonne są do pewnych ustępstw na rzecz Niemiec.

# UWAGI

Kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia odbyła się w obecności Mussoliniego uroczysta inauguracja nowej włoskiej prowincji Littoria, wskrzeszonej z błot pontyjskich. Około 400 000 Włochów znajduje tu pracę i osiedle, co odpowiada liczbie obecnego bezrobocia, względnie cyfrze dorocznej emigracji. Zaledwie w grudniu 1931 rozpoczęto pracę nad osuszaniem błot, a w grudniu 1932 zakładany już był kamień węgielny pod miasto Littoria. Z zasłużoną dumą spoglądać mogą Włochy na to dzieło, którego inicjatywa wyszła z pełnej konstruktywnych planów głowy Mussoliniego.

Littoria, która w tych dniach weszła oficjalnie w rząd miast włoskich, jest jednym z trzech podobnych tworów miejskich, kolejno powstających na ugorach rzymskiej Kampanji. Nieco rychlej zbudowano miasto Sabaudia, a jednocześnie kładzie się fundamenty pod nową osadę Pontinia. Ma ona być zainaugurowana w roku przyszłym, w rocznicę powstania Littorii.

Zresztą nie same tylko Włochy wykazują w naszych czasach twórczość budowlaną w nowożytnym grodownictwie. Wiele czynią w tym kierunku Sowiety, które wypozażyły pograniczne Europy i Syberji w cały szereg nowych osad, przewidzianych w planie industrializacji. Idąc dalej na wschód, spotkać można świeże fundacje miejskie w nowej republice chińskiej, która zrywając z przeszłością, potrzebuje miast do nowo wytworzonych warunków. Podobnie powstaje w szybkim tempie nowa stolica młodego państwa mandżurskiego.

Czyż można wreszcie pominąć znacznie bliższą nam Gdynię, wprost po wojnie z nowych warunków życiowych naszego młodego państwa?

Nie wszystkim pokoleniom danem jest uczestniczyć jako świadek i jako współtwórca przy podobnych dziejach i zdarzeniach. Jesteśmy pod tym względem przez los wyróżnieni.

A obok tych nowych robót fundacyjnych wre swoim biegiem inna, nie od dziś praca: wygrzebywanie z archeologicznego pyłu starych osad, świadków kultur starożytnych. Mijają lata i stulecia. — dawne miasta stają się ruiną, nowe ciała się tworzą.

W domu w transwarja w porannu — najpożyteczniejszą i najmiłą w porannym czasie, czytając ciekawą „Ilustrację Polską”



# KAPRYS GWIAZDY FILMOWEJ

Współczesna powieść sensacyjna przez ANTONIEGO MARCZYŃSKIEGO

30)

Znakomita artystka wylczyła z nadwyżką wszystkie grzechy Maćka, który zwiesił nisko głowę i słuchał z bólem, z przerażeniem, ze zgrozą; otrzaskał się już w Warszawie z rozmaitemi lajdactwami ludzi z branży filmowej, ale żeby Nelly, jego słodka, cudna Nelly mogła się zdobyć na taką zdradę, nie! to było ponad jego siły.

— O, Nelly, Nelly, toś ty taka? — powiedział tylko.

— Wypraszam sobie to tykanie mnie! — zawołała. — Jednodniowa znajomość z atelier nie uprawnia pana jeszcze do mówienia mi na „ty“.

Szarpnął, potrząsnął głową, jak koń niezaskuszenie chłasknięty batem. Zaszwedził go język, by powiedzieć głośno, że ich znajomość jest nieco dłuższa, a znacznie bliższa, niż koleżeństwo w atelier, że parę minut temu całowała go namiętnie i zapewniała o swojej wielkiej miłości... Ale nie rzekł nic. Przypomniał sobie w porę, iż koł nigdy wyspać nie wolno; to nie jest me mężczyzny, czyli, jak mówią po miastowemu, dzentelmena... Znow zwiesił głowę i z rezygnacją słuchał zeznań Światopełka, Nelly, wreszcie pokojówki.

— Jakie ci dzisiaj wydałam polecenie? — spytała ją Nelly ostro.

— Proszę pani, ja mogę przysiąc, że go nie wpuszcila do willi.

— Jakie dałam dyspozycje, powtarzam!

— Pani powiedziała, że nigdy nie wolno nam wpuszczać tego pana, i że pani nie chce go więcej widzieć na oczy.

— Słyszysz, kochanie? — spytała Nelly czule Światopełka; pragnęła spać usnąć jego ewentualne podejrzenia. Takie były jego dyspozycje!

— Ach, takie, — wymamrotał Maćka, złamany zupełnie.

— Proszę o trochę więcej światła, ja tak nie pisać nie mogę, — rzekł policjant. Miał rację; w hallu panował głęboki półmrok, gdyż tylko na piętrze, w owej galerijce paliła się jedna lampka. — Muszę, nim wyruszę w drogę, zanotować choć nazwiska, oraz najgorsze wyzwiśka, dalej, kto po papie komu dał przy świadkach w pani domu.

Pokojówka przekreśliła kontakt głównego światła i stłumiony okrzyk zdziwienia wyrwał się z ust policjantawierszoklety.

— Pan Mak Luppó?! Nasz znakomity artysta pan Ma...

— Żaden artysta! — wtrącił gwałtownie Światopełk. — Wyrzuciłem go z wytwórni na zbitą twarz, a jego dzisiejszy napad był aktem mściwości. I żaden Mac Luppó, tylko zwyczajna, ordynarna Łupa. Łupa!

W pół godziny później, gdy posterunkowy „Kartofel” zapisał w notesie wszystko, co mu było potrzebne, nastąpiła znana figura taneczna: para w lewo, para w prawo. W lewo, ku schodom wiodącym na pierwsze piętro, wyruszył srodze poturbowany, lecz zwycięski Światopełk Schluss-Konieczpolski, wsparty na ramieniu czulej Nelly Ricci, w prawo, ku drzwiom głównym skierował się Maćka eskortowany przez policjanta.

— Ofeljo, ty moja gołąbeczko! — zawołał głośno Światopełk, chcąc tym okrzykiem dobić nieszczęsnego Maćka. Bardziej litościwe było serce posterunkowego „Kartofla”, który rzekł współczująco do swojego jeńca.

— Żal mi bardzo pana Łupy, żeś pan wsiąkł na rok do ciupy.

Ta straszna przepowiednia nie spełniła się jednakże. Już o szóstej rano obudził syndyka wytwórni „Świat-Pol-Film” telefon jej właściciela:

— Mecenasiu, już galopuję do pana taksówką, co koń wyskoczy. Proszę tymczasowo zbudzić się, wstać i przysposobić sobie do interwencji!

— Co się stało?

— W nocy była straszna awantura spowodu Łupa.

— Jak?! Spowodu co? I pan mnie dlatego budzi, że...

— Ależ Łupa, Łupa, mówię wyraźnie! Ei, jak laskotki, których ja osobiście nie znoszę. No, ten ex-Hamlet, pan wi? Sprawilem mu straszne mordobicie i oddalem go w dłonie policji.

— No, więc sprawa skończona, po

jaką zaraz jeszcze mnie pan budzi? Bliższych szczegółów dowiem się z gazet.

— Aj waj! To nie może iść do gazet! Un mnie zaskoczył prawie in flak randy w łóżku Nellinem, pan rozumie? Ja byłbym skompromitowany!

— I ona jako taka również, ha zatem...

— Co, ona! Dla artystki to reklama, to powiększenie popularności, ale czy ja jestem artystą?

— Przyjeżdż pan więc do mnie, tyl-

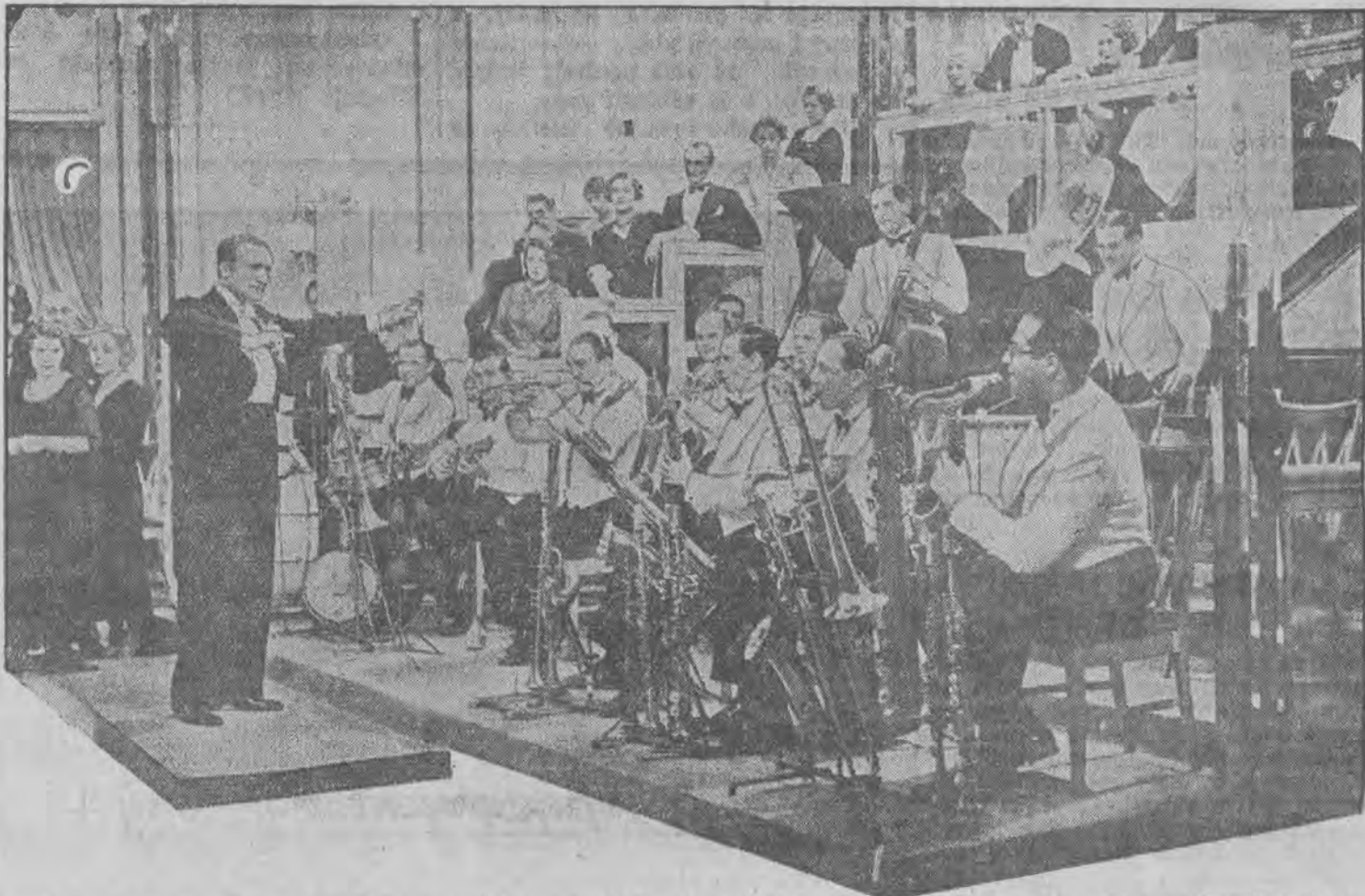
swój rachunek. — Mam już taką słabość do was, artystów...

Pojechali do hotelu, gdzie Maćka spakował swoje manatki, a mecenas uregulował rachunek, potem zaś na dworzec. Dowiedziawszy się, że najbliższy pociąg do Białegostoku odchodzi za trzy godziny, mecenas Bucio skrzywił się, jak nieszczęśnik, który usiadł w kinie lub teatrze obok głośno gadających osób. (Jak wiadomo, człowieka kulturalnego poznać między innymi i po tem, że umie rozmawiać

to najgorsze, to, to...

— A może jeszcze nie mówiła z leśniczym? Może nie sprzedała gratów? Kasia lubi pięć razy pomyśleć, nim coś ważnego ma zrobić...

Machnął ręką, zganiał się w myśli, że znowu czepia się marzeń. Toż każda kobieta, żyjąca w takich warunkach, w jakich oni żyli, na wieść, że mąż robi wspaniałą karierę w stolicy, na jego wezwanie, pędziaby do niego z radością, nie tracąc ani dnia bezpożrebnie. Każda poszłaby wystrojona



ko z forszą, z forszą. I to z grubszą! Przed godziną siódmą rano biorę za porady nocną takse.

Może właśnie dlatego Światopełk przyjechał do swego doradcy prawnego dopiero w parę minut po siódmej, a może prawie godzinę pochłonęło bandażowanie mocno spuchniętej fizjognomji, trudno to ustalić.

— Widocznie źle slyszalem przez telefon, — wybałtał mecenas Bucio, patrząc na białą football, osadzony na tułowiu Światopełka, któremu tylko nos i usta było widać z pod bandażu. — Bo zdawało mi się, że to twarzobicie miał pan sprawić jemu, gdy tymczasem widzę...

— Zawiało mnie trochę, lecz mniejsza o bój fizyczny, gorzej się bam bolu moralnego, alias kompromitacji. — Opowiedziawszy dokładnie przebieg nocnego zajścia, Światopełk wyrwał mecenasowi prawicę z jej zwykłego warsztatu pracy i krzyknął rozpaczliwie: — Nie dłuż pan choć teraz, tylko radź, ratuj opinię wytwórni!

— Muszę więc myśleć, a pan mi w tem przeszkadza, — odparł mecenas, uwalniając swoją dzielną dłoń. — No, cóż, trzeba to zatuszować...

Nie było to takie trudne, gdyż protokół nie odszedł jeszcze do sądu, a zarówno Światopełk, jak i Nelly złożyli pisemne deklaracje, że żadnych pretensyj do Maćka nie mają, reszty zaś dokazały starania ustosunkowanego mecenasa Bucia, który znowu miał sposobność do wystąpienia w roli dobroczyńcy artystów.

— Zwolniono pana dzięki mojemu wstawiennictwu, — oznajmił Maćkowi, wyglądającemu bardzo kiepsko po nocy spędzonej w „pace”; — ale tylko pod tym warunkiem, że jeszcze dzisiaj opuści pan Warszawę! Słyszysz pan? Maćka skinął głową potwierdzająco.

— Zachowanie w najściślejszej tajemnicy tego, co zaszło dzisiejszej nocy, leży przede wszystkim w pańskim interesie. Więc?...

— Zapłacę za pana hotel i fundnę panu bilet, jako taki. — Wszystko miał pokryć Światopełk, lecz zacny mecenas wolał tę zastępcę przejąć na

szepciem, czego żaden prostak nie potrafi, nigdy!

— Dopiero za trzy godziny!

Bucio dał Światopełkowi uroczyste przyrzeczenie, że „własnoręcznie” wsadzi Maćka do pociągu i to pospieszego, żeby go czasem nie skusiło wysiąść na pobliskiej stacji i zawrócić do Warszawy. No, tak, ale czekać przez trzy godziny na dworcu, to średnia przyjemność.

— Panie Łupa, mimo wszystko nie mogę opędzić się wrażeniu, że pan jest skończonym gentlemanem, — rzekł adwokat, a kiedy Maćka kiwnął głową bezmyślnie, zapytał, — Czy wobec tego może mi pan dać słowo honoru, jako takie, iż odjedzie pan do domu najbliższym pociągiem?... Ja zresztą przyjdę na peron tuż przed odjazdem, — zelgał, żegnając się z Maćkiem, — wybiegł z poczekalni, wskoczył do taksówki i odjechał; niewątpliwie przez roztagnienie nie kupił Maćkowi biletu, na który otrzymał pieniądze od Światopełka...

Dopiero teraz opadło Maćka stado najczarniejszych myśli. Jeszcze wczoraj popołudniu liczył na protekcję Nelly, to miało być dla niego ostatnią deską ratunku, jak powiedział ów aktor ze szkoły filmowej. Po tem, co zaszło dzisiejszej nocy, ta deska ratunku odplynęła bezpowrotnie.

— Nie mam tu już nic, a nic do roboty i aktorem filmowym nie zostanę nigdy, — zrozumiął wreszcie, ale to nie było najstraszniejsze. Ani też obawa przed drwinami znajomych z puszcz, którzy zapewne wiedzą od Kasii, czy z gazet o jego wielkiej karierze filmowej.

Nie! nie! Najgorszem było poczucie własnej winy wobec żony. Ta jego ucieczka z domu w dniu jubileuszu i zdrada małżeńska. I polecenie, by Kasia sprzedała wszystko choć za bezcen, by natychmiast przyjechała do Warszawy. I ten wielki zawód, jaki ją miał spotkać, bo zamiast burżujskiego życia przy boku męża, sławnego aktora, czekała ją nędza, jeżeli już dobytek sprzedała i oznajmiła panu leśniczemu, że Maćka z dotychczasowej posady rezygnuje... To właśnie było

do pana leśniczego Moczybutskiego i powiedziałyby mu z ważną miną: „Mój tu już nie wróci do tej chamskiej roboty, szukaj se pan innego. Mój chłop teraz zarabia dziennie tyle, co u pana zarabiał przez miesiąc...”



P 7945

Tak tak, to nie ulega wątpliwości. Dlaczegoż więc oczekiwać czegoś innego od Kasii?

— Niema dla mnie wyjścia, Ino chyba skoczyć pod pociąg, — wyszeptał rozżalony, złamany.

— Samobójstwo jest grzechem śmiertelnym! Pójdiesz do piekła!

— Ty cholero, — skłół Maćka w duchu swoje sumienie, właśnie teraz mi musiało to przypomnieć? Nie mogło to zachećkać, aż będę leżał pod parowozem?!

Sięgnął do kieszeni po chustkę, aby otrzeć pot z czoła i wyciągnął list żony. Był jeszcze wciąż nieodpieczętowany.

— No, cóż, chyba przeczytałem, teraz już mi wszystko jedno, — wyszeptał z rezygnacją, ale gdy wyjął z koperty złożoną we czworo kartkę papieru, ogarnął go znowu bezbrzeżny smutek. Oczyma duszy widział nieuniknione zda się słowa listu: „Szaleję z radości, za parę dni przyjeżdżam, wszystko sprzedaję za psie pieniądze” i t. p. — O, Jezu, jeszcze minilemy się w drodze i co ona, nieboga sama pocznie w tak ogromnym mleście? — przeraził się nagle, a ten lęk o żonę zmusił go do przeczytania listu, który brzmiał następująco:

(Ciąg dalszy nastawi).



# Bohaterstwo „nieznanych żołnierzy“ nauki w walce ze śmiercią

## Lekarze i profesorowie, którzy złożyli swe życie dla dobra ludzkości



Prasę całego świata obiegła w tych dniach wiadomość o doświadczeniach prof. uniwersytetu kalifornijskiego, dr. Roberta Cornisha. Zdołał on pono w kilku wypadkach „wskrzesić zwierzęta, poprzednio uśmiercone. Chciał też wypróbować swój zabieg na ludziach, mianowicie

na skazańcach, traconych w niektórych stanach Ameryki Pół, zapomocą gazów trujących.

Odmówiono mu. Dowiedziawszy się o tem, jakiś 72-letni starzec nazwiskiem Wolley zwrócił się do dr. Cornisha z tem, że gotów jest swoje życie poświęcić dla tak wielkiego celu naukowego: niech dr. Cornish go zabije, a potem próbuje powrócić do życia.

Recz prosta dr. Cornish nie mógł się na to zgodzić, zabieg bowiem mógłby się nie udać.

Dzięki swej heroicznej ofierze

nieznany starzec z Kalifornii zdobył wielki rozgłos w świecie.

Lecz ten sam świąt nie wie, ile wśród ludzi nauki padło ofiar bohaterskich w walce z chorobą i śmiercią.

Drugi wstrząsający szereg bohaterów. Ginęli świadomie, na sobie samych dokonywali prób śmiertelnych. Dla nauki, dla dobra ludzkości.

Było ich wielu w ciągu ostatnich kilkunastu lat.

Oto dr. Hektor Ghilini, rentgenolog niszczył organizm podczas prac laboratoryjnych nie zwracając uwagi na żadne niebezpieczeństwo. Właśnie chciał zbadać to, co niebezpieczne śmiertelnie. Po amputacji ręki pracował nadal, poddając swój organizm procesowi rozkładu. Zginął w laboratorium.

Oto dr. Bregoni, badacz promieni X, które niszczyły mu tkanki. W r. 1923 odcięto mu prawa rękę, w następnym — trzy palce lewej ręki. Nie przestał pracować. Gangrena objęła krtań. Wiedział, że umrze lada tydzień, lecz codziennie przychodził do laboratorium. Ostatnią jego czynnością było podyktowanie testamentu, który zawierał jedno tylko życzenie: aby obdukcji jego zwłok dokonano w fakultecie medycznym uniwersytetu paryskiego i aby w ten sposób dokładniej zbadano wpływ promieni X na tkanki.

Śmiercią bohaterską na polu nauki zginęli w sposób podobny dr. Reiss z Metz, dr. Barrois w Tulonie, dr. Dementitroux w Paryżu, prof. Holzknecht w Wiedniu

wszyscy jako ofiary emanacji radioaktywnych, badanych świadomie nieostrożnie.

Na czele tych bohaterów stał dr. Maxime Menard który w ciągu kilkunastu lat zadawał sobie męki fizyczne. Już w roku

1910 dr. Menardowi, ówczesnemu dyrektorowi kliniki radiologicznej w paryskim szpitalu im. Cochin'a amputowano pierwszy palec. W latach następnych, niemal każdego roku traci dalsze. Kiedy ku przerażeniu asystentów i uczniów, w roku 1919 amputowano mu ostatnie palce, oświadczył, że nie chce już myśleć o powstrzymaniu rozwoju choroby, która

głęboko wżarła się w jego organizm. Prace badawcze prowadził nadal, wiedząc, że drogą takiej ofiary osiągnąć można ulepszoną metodę leczenia.

W roku 1920 amputacji ulegają jego wargi, potem uszy. W roku 1925 usunięto mu lewe oko. Pracuje nadal, śledząc rozwój swojej choroby i notując najdokładniej jej objawy.

Cierpi przytem straszliwie, lecz zapewnia przyjaciół, że z tych jego cierpień wyniknie korzyść dla ludzi,

skuteczniejsza walka z chorobą, zbadaną, tak dokładnie.

Umarł w laboratorium w nocy. Ani jedno z tych nazwisk nie jest znane szerokiemu światu. Pracowali nie dla rozgłosu i ginęli w ciszy.

Rodzi się dziwne może, ale przecież naturalne pytanie: czy rodzaj ludzki zasługuje na takie ofiary?

### Księżna Marina i ks. Kentu na premierze filmu

W Londynie, w kinoteatrze „Adolphi“, odbyła się w ubiegłym tygodniu premiera filmu „Wielkie wydarzenie“.

Kino „Adolphi“ mieści się przy ulicy Doughty - Street, dziwnym zbiegiem okoliczności, w tym samym domu, w którym swego czasu mieszkał Karol Dickens, autor powieści, według której zrealizowano film.

Wśród publiczności premierowej znaleźli się między innymi książę Kentu i księżniczka Marina, oraz specjalnie zaproszeni wszyscy potomkowie Karola Dickensa. Przedstawiciele rządu, prasy, dyplomacji i sfer filmowych nie szczędzili słów pochwały dla tego obrazu. Dostojni goście długo oklaskiwali poszczególne sceny i jednogłośnie orzekli, że kreacja młodocianego George Brookstone'a, siłą ekspresji przewyższa kreację Jackie Coopera w „Czempie“.

Co gorsze — Cóż tak smutny? — Jak nie być smutnym, gdy mam młodą żonę, która mi ciągle choruje? — O, to mnie gorzej; mam starą żonę i zdrowa jak byk...

John Webster już raz był skazany za zamordowanie brata i karę odcierpiał. Skazać go jeszcze raz, byłoby to ukarać go dwukrotnie za jedno i to samo przestępstwo, co jest przeciwne kodeksowi i pojęciu sprawiedliwości.

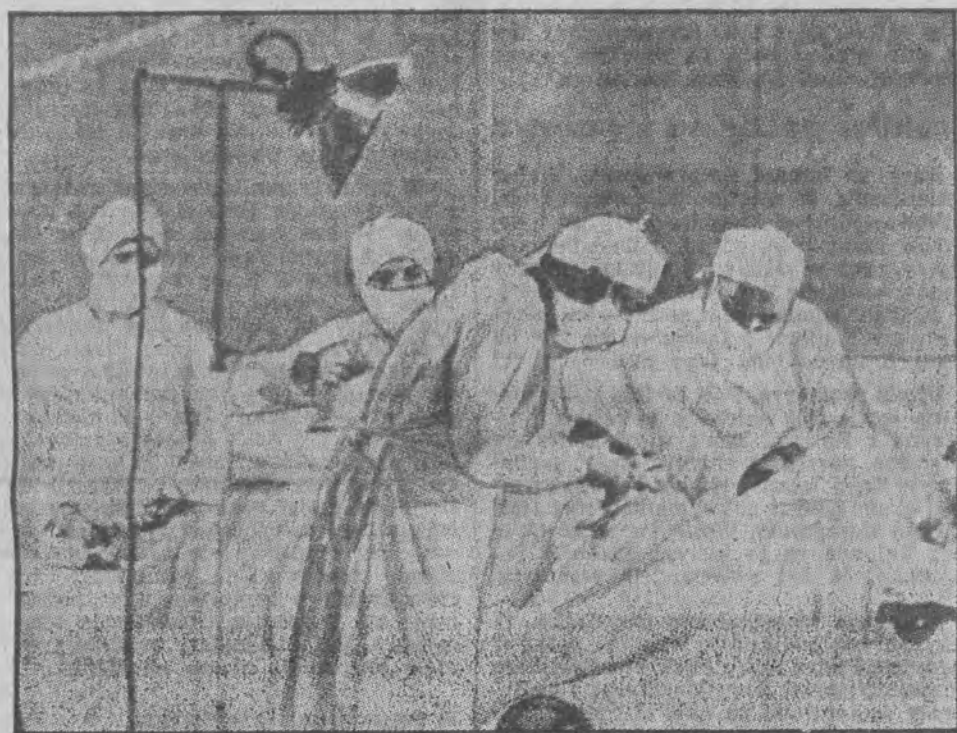
Nie karać go — byłoby to nie reagować na zaborstwo człowieka, co również jest sprzeczne z prawem. Właściwie, Ryszard Webster

w chwili zamordowania nie istniał,

gdy stwierdzono sądownie jego śmierć, skazując Johna Webstera.

Sędziowie angielscy nie wiedzą jak wybrnąć z sytuacji.

Ryszard Webster był jedynym na świecie człowiekiem, którego zamordowano... dwukrotnie.



# Omyłka sądowa złamała mu życie

## Nierozwiązalna zagadka, nad którą głowia się sędziowie angielscy

Sędziowie angielscy stanęli ostatnio wobec nierozwiązalnej zagadki, dotąd jeszcze niespotykanej w sądownictwie żadnego kraju.

Przed 20 laty niejaki John Webster był

oskarżony o zamordowanie swojego brata, Ryszarda. Sprawa była dosyć niejasna, gdyż nie znaleziono trupa rzekomo zamordowanego, a przeciwko oskarżonemu były jedynie dowody poszlakowe. Na szczęście dla Johna Webstera miał on dosyć ciemną przeszłość, gdyż był kilkakrotnie karany za drobne kradzieże, a oprócz tego, był znany jako

notoryczny pijak i zawadziak.

Sąd uznał winę Johna Webstera za udowodnioną i skazał go na 15 lat ciężkich robót. Webster do ostatniej chwili twierdził, że jest niewinny.

„Tak mówią wszyscy przestępcy“ — sztydlerczo zauważył prokurator w swojej mowie.

Mijały lata. John Webster odcierpiał karę. Pewnego dnia otworzyła się przed nim brama więzienia.

Był już jedynak tylko cieniem człowieka: fizycznie i moralnie złamany, przedwcześnie zestarzały i niezdolny do żadnej pracy.

Przed wypuszczeniem więźniem otwary swoje gościnnie podwoje londyńskie szynki i domy noclegowe. John Webster cwałował się coraz niżej. Został żebrakiem; każdy zdobyty grosz natychmiast przepijał.

Bywalecy szynków już dobrze znali ego brudnego, obdartego starca, który po 2-eh whisky zaczynał płakać i skarżyć się że

omyłka sądowa złamała mu życie.

Pewnego dnia John Webster spotkał człowieka, na widok którego stanął jak skamieniały. Tym człowiekiem był rzekomo przez niego zamordowany brat Ryszard Webster. Pół kilku minutach cała sprawa wyjaśniła się.

Ryszard Webster popełnił defraudację w biurze,

gdzie pracował, i uciekł, nie nikomu nie mówiąc. Udał się do kopalni złota w Południowej Afryce. Pracował w głębi kraju, gdzie gazety dochodziły bardzo nieregularnie. Zrosną pochłonięty ciężką pracą, wcale ich nie czytywał. Do kraju nie wrócił, gdyż był przekonany, że

jest poszukiwany przez policję.

W ciągu dwudziestoletniego pobytu w Południowej Afryce uciulał sobie mały mająteczek, ożenił się i został ojcem trojga córek. Obecnie powrócił do Anglii, gdyż przestępstwo, przez niego popełnione, ułgło przedawnieniu.

Bunt i głucha gorycz wzbierały w sercu Johna, gdy słuchał opowiadania brata. Więc

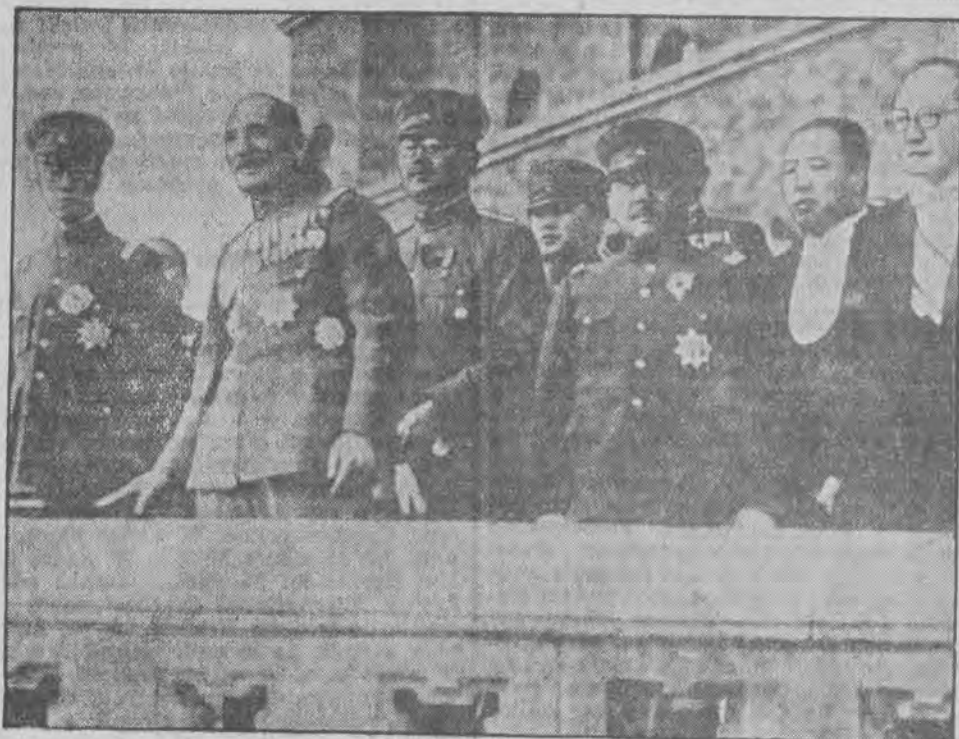
za nie cierpiał przez piętnaście lat w więzieniu,

za nie zniszczono mu życie i wykreślono go ze społeczeństwa? Czyż prawdziwym sprawcą jego nieszczęścia nie był ten ukomysłowy brat, który biorąc z kasy cudze pieniądze, stał się przyczyną tragedii nieszczęśliwego Johna?

John Webster zaprosił brata na wino. Po wypiciu kilku szklanek, gdy alkohol spotęgował jego żal do brata,

chwycił butelkę i uderzył nią w skroń Ryszarda.

Ryszard Webster padł trupem. Johna aresztowano. Stanął przed sądem, a jednocześnie sędziowie stanęli wobec naprawdę nierozwiązalnej zagadki.



Cesarz Mandżukuo (w środku z lewej w mundurze) w towarzystwie generała japońskiego Takushi Hishi kari (bez czapki) odwiedził siedzibę japońskiego sztabu gen. w Hsinking.



Grudzień

29

SOBOTA

Kalendarz rzym.-kat.  
 Sobota: Tomasz bł.  
 Niedziela: Dawida kr.  
 Kalendarz słowiański.  
 Sobota: Gosława bł.  
 Niedziela: Ludomira bł.  
 Słońca: wschód 8,04,  
 zachód 15,46  
 Długość dnia 7 godz. 42 m  
 Księżyc: wschód 00,12  
 zachód 11,08  
 Faza: Ostatnia kwadra o 3 godz.

Adres redakcji i administracji w Łodzi  
 telefon redakcji i administracji 173-55  
 Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów  
 od 10-12

## Dyżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: A. Potasza, Plac Kościelny 10, A. Charemy, Pomorska 12, E. Müllera, Piotrkowska 46, M. Epstein, Piotrkowska 225; Z. Górczycki, Przejazd 59; G. Antoniewicz, Pabjanicka 56.

## Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Intryga i miłość” i „Migo”.  
 Teatr Popularny — „Adieu Mimi”.  
 Teatr Popularny w sali Geyera — „Historia o człowieku”.  
 Alhambra — „Śniegiem w leń”.

## Kina chrześcijańskie

Adria - Metro — „Co mój mąż robi w nocy?”  
 Bratnia Strzecha — „King-Kong”.  
 Casino — „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy”.  
 Corso — „Zagłada”.  
 Capitol — „Sypiąc No 13”.  
 Czary — „Handel żywym towarem”.  
 Grand Kino — „Śluby ulańskie”.  
 Mimoza — „Kot i skrzypce”.  
 Miraż — „Pieśniarz Warszawy”.  
 Mewa — „Parada rezerwistów”.  
 Palace — „Buster rozdaje miliony”.  
 Przedwiośnie — „Czy Lucyna to dziewczyna”.  
 Luna — „365 żon króla Pansola”.  
 Ludowy — „Jego Eksceleńca subjekt”.  
 Oświetło — „Halka”.  
 Rekord — „Oczy czarne”.  
 Słońce — „Dzieje grzechu”.  
 Stylowe — „Wesoła Zuzanna”.

## Komunikaty

**Sylwester.** W nocy na 1 stycznia o godzinie 21 w sali III oddziału Łódzkiej Ochotniczej Straży Ogniowej, przy ul. Sienkiewicza 54, odbędzie się zabawa sylwestrowa urządzona przez Komitet organizacji chrześcijańskich w Łodzi.

**Z Teatru Miejskiego.** W niedzielę o godzinie 16 rewelacja Bommaria „Ten, który wrócił” po cenach zniżonych od 40 gr do 2 zł 70 gr. W sobotę i niedzielę wiecz. świetna komedia Acharda „Migo” z udziałem niezrównanej J. Zaklickiej, Benity, Fischery, Macherskiego i Woszczerowicza. W sobotę o godz. 16 arcydzieło Schillera „Intryga i miłość” dla młodzieży szkolnej. Ceny najniższe od 30 gr do 1,60.

W niedzielę o godz. 12 w poł. urocz. pełna sentymentu, poezji i humoru bajka dla dzieci „Kopciuszek”, urozmaicona barwnymi wstawkami, jak ewolucja choreograficzna, śpiewy, udział kilkudziesięciu dzieci i inne niespodzianki. Będzie to prawdziwe święto dla naszych milusińskich. Ceny najniższe.

Najtaniej i najmilej spędzimy Noc Sylwestrową w Teatrze Miejskim, który wystąpi z nader urozmaiconym programem. Na całość złożą się: pełna pikantę: jej i dowcipu komedia Lichtenberga „2 i 2 Mecz małżeński”, oraz tańce do rana. Jazzband i mnóstwo wesołych atrakcyj.

**Podział terytorjalny agendy sądu grodzkiego.** Z dniem 1 stycznia 1935 r. agendy wydziału cywilnego sądu grodzkiego w Łodzi podzielone zostają na 5 sekcji terytorjalnych, a mianowicie na cztery miejskie i jedną zamiejską. Łódź podzielona zostaje w sposób następujący: a) prawa strona ul. Przejazd i ulice Piotrkowska od Przejazdu, oraz Rzgowska (po lewej stronie do granic miasta), b) lewa strona ul. Przejazd i prawa ul. Piotrkowskiej od Przejazdu przez Plac Wolności, Nowomiejską i Zgierską do granic miasta, c) lewa strona ul. Andrzeja, oraz prawa strona ul. Piotrkowskiej od Andrzeja na południe przez Rzgowską do granic miasta, d) prawa strona ul. Andrzeja oraz lewa strona ul. Piotrkowskiej od Andrzeja przez Plac Wolności i Zgierską do granic miasta. Piąta sekcja zamiejska obejmuje gminy podmiejskie: Brus, Babice, Bełdów, Chojny, Nowosolna i Rado-goszcz oraz miasta Aleksandrów, Konstantynów i Rudę Pabjanicką. Poszczególne sekcje mają oddzielne kancelarie. Zmianione zostaje również pomieszczenie kancelarii wydziału karnego (na trzecim piętrze), wydziału egzekucyjno-nakazowego (II piętro), oraz prezydyjnego (I piętro). W związku z temi zmianami w czasie od 1 do 8 stycznia 1935 r. następuje przerwa i sesje sądowe nie będą się odbywać w sądzie grodzkim. (k)

**Zabezpieczenia przed powodzią.** Na rzekach województwa łódzkiego pojawiła

# Odrąbał synowi rękę

Wściekłość żydowskiego ojca

Łódź, 29. 12. — Jusek Lederman z ulicy Wolbromskiej 31 bawił u swej przyjaciółki na ulicy Brzezińskiej 43 i spłakał się za to z wyrzutami swego syna Szmula, który kamieniami wybił szyby w oknie przyjaciółki ojca.

Lederman rozgniewany schwył się siekierą i rozrąbał głowę i rękę synowi. Rannego przywieziono do szpitala. Ledermana pociągnięto do odpowiedzialności.

się kra. Mniejsze rzeki stanęły już pod lodem, a większe jak Pilica i Warta płyną unosząc gęstą krę. Władze wojewódzkie wysłały specjalne oddziały kontrolne celem zbadania umocnień i przepustów, by w wypadku powodzi, spowodowanej zatorami kry natychmiast zapobiec większej klęsce. (k)

**Trzydniowa okupacja mieszkania przemysłowca.** Dwaj żydowscy przemysłowcy Beręg Szychwarg i Jakób Adelfing prowadzący kłaninę przy ul. Śródmiejskiej 43/45 zalegali w wypłacie zarobków robotniczych za okres pół roku. Gdy przed świętami przemysłowcy oświadczyli znowu robotnikom, że wypłacą na poczet zarobków jedynie zaliczki w kwocie do 5 zł zrozpaczeni robotnicy w liczbie 38 osób stawili opór i udali się w ślad za Szychwargiem do jego mieszkania przy ul. Piotrkowskiej 65. Tam zajęli kuchnię, przedpokój i jeden pokój i oświadczyli, że nie opuszczą mieszkania, dopóki nie zostaną im wypłacone zarobki. Na podłozie i krzesłach robotnicy wytrwali przez trzy świąteczne dni, przyczem jedna z robotnic straciła przytomność z wycieńczenia. Do domu odwozono ją pogotowie.

Żyd- przemysłowiec wezwał policję, a równocześnie interweniował również Inspektor Pracy. Awantura zakończyła się tem, że Szychwarg wypłacił zarobki za ostatni tydzień i robotnicy opuścili mieszkanie. Sprawa jednak zakończy się dopiero w sądzie, gdyż obaj przemysłowcy Żydzi odpowiadać będą za wstrzymywanie zarobków. Grozi im kara aresztu (k)

## Kronika policyjna i sądowa

**Kary za handel dozorstwami.** Wobec stwierdzenia, że ostatnio na terenie Łodzi rozpowszechnił się handel miejscami dozorców domowych, za co pobierają ustępujący, oraz właściciele i administratorzy domów odstępną w sumie do kilku tysięcy złotych, władze administracyjne zapowiedziały kontrolę i zastosowanie kar na winnych uprawiania tego procederu (k)

**Ujęcie przemytu.** Pod Łodzią zatrzymano na szosie wóz należący do Jankla Rozmaryna z Kalisza, który wioził materiały jedwabne, narzędzia chirurgiczne i sacharynę w ilości łącznej 120 kg. Przemyt wartości około 6.000 zł zatrzymano. Prócz Rozmaryna zatrzymano Wolfa Parczewskiego z Katowic, co do którego zachodzi podejrzenie, iż był właścicielem przemytu. (k)

**Eksplzja nieostrożnego gorzelnika.** W Krzyżynowie pod Łodzią wybuchł pożar w zagrodzie Piotra Gołębińskiego, przyczem zniszczony został dom mieszkalny i obora. Straty oszacowano na 7.000 zł. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że pożar spowodował przez nieostrożność Gołębińskiego, który w piwnicy urządził tajną gorzelnię i wskutek nieostrożności spowodował wybuch spirytusu i pożar. Gołębiński doznał ciężkich poparzeń i umieszczono go w szpitalu. W zgliszczach spalonego domu znaleziono zniszczone przez pożar aparaty gorzelniane. (k)

**Krwawe porachunki.** Na ul. Podgórznej Jan Lisiecki na tle zemsty osobistej napadł na przechodzącego tamże Stanisława Dobrzelskiego z ul. Myśliwskiej 26 i zadał mu kilka ciosów nożem w brzuch, oraz kłatkę piersiową. Rannego przewieziono w stanie nieprzytomnym do szpitala. Lisieckiego policja osadziła w areszcie. (k)

**Samobójstwo.** Na torze przy wsi Młociny znaleziono zmasakrowane zwłoki mężczyzny w średnim wieku. W dochodzeniach ustalono, że jest to 52-letni Mateusz Wyrwa, mieszkaniec Piaskowic, pod Łodzią. Wyrwa, jak ustalono, po kłótni z żoną wyszedł z domu wieczorem i udał się w kierunku toru, gdzie rzucił się pod przejeżdżający pociąg, ponosząc śmierć na miejscu. (k)

## Kronika sportowa

**Skład Brna na mecz z Łodzią.** W dniu dzisiejszym przyjeżdża do Łodzi reprezentacyjny zespół pięściarski Brna który będzie walczył o puchar z reprezentacją naszego miasta w najbliższym swym składzie. U gości w wadze muszej wystąpi 21-letni Dolezal, finalista mistrzostw Moraw w 1934 r., wielokrotny repret Moraw. W wadze koguciej wystąpi Navrajl, lat 19 Morawy reprezentował 10, dwukrotny repret, Czechosłowacji. W wadze piórkowej Kral, lat 18 mistrz Moraw. W wadze lekkiej Kosna lat 26, mistrz Moraw, wielokrotny internacjonal Czechosłowacji. W wadze półśredniej Kristen, lat 22, doskonały technik, na 45 walk wygrał 38 w tem 18 przez k. o. W wadze średniej Vlascek lat 24 mistrz Moraw przez kilka lat z rzędu, wielokrotny reprezentant państwa. W wadzie półciężkiej Navelka lat 25 mistrz Moraw i Czechosłowacji na rok 1934, stały reprezentant barw Czechosłowacji.

Wreszcie w wadze ciężkiej Franek, lat 27 dwukrotny repret Czechosłowacji w walkach o puchar środkowej Europy, który swego czasu zwyciężył Szibego. Skład powyższy jest jeden z najsilniejszych, jaki przyjeżdża do Łodzi, to też spotkanie budzi zrozumiałe zainteresowanie. Kierownikiem ekspedycji Czechów jest p. E. Manoszek, wiceprezes bokserkie zw. brneńskiego. Mecz ten odbędzie się jutro w sali Teatru Rozmaitości o godz. 11.30.

**Kłeska Hakoahu (Łódź).** W rewanżowym spotkaniu z warszawską Gwiazdą, o złoty puchar Łódzki, Hakoah uległ zespołowi Gwiazdy w stosunku 4:12.

## Kronika gospodarcza

**Obowiązek prowadzenia księgowości przez spółki jawne.** Nawiązując do poprzednich enuncjacji Izba Przem.-Handl. w Łodzi komunikuje, że opinia jej stwierdzająca, że do spółek jawnych zalicza kodeks handlowy tylko spółki prowadzące przedsiębiorstwo o większym zakresie, a podzielana również przez komentatorów, dotychczas nie została autorytatywnie potwierdzona. Dla ścisłości Izba zaznacza, że przepisy kodeksu handlowego interpretowane są również w ten sposób, iż wszelkie spółki, prowadzące przedsiębiorstwo, posiadające charakter kupca rejestrowego (art. 4 kodeksu), wobec czego należy traktować je jako prowadzone w większym rozmiarze, co w dalszej konsekwencji zobowiązuje je do prowadzenia księgowości handlowej. Wobec otwartego charakteru sprawy, Izba podjęła kroki o jej rychłe i autorytatywne wyjaśnienie.

**W sprawie obniżenia opłat związanych z wykreśleniem firm z rejestru handlowego.** Wobec licznych zapytań ze strony drobnego kupiectwa, pragnącego wystąpić o skreślenie firmy z rejestru handlowego, czy ulegną obniżeniu związane z tem opłaty za publikowanie obwieszczeń w Monitorze Polskim, Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi przywołuje, że sprawa powyższa była już przedmiotem wystąpienia Związku Izb. Ponieważ do chwili obecnej brak autorytatywnych informacji, czy i w jakiej mierze postulatów został uwzględniony, Izba Przem.-Handl. w Łodzi poczyniła ponowne kroki, zmierzające do rychłego wyjaśnienia sprawy. Przyczyniłoby się to do usunięcia stanu niepewności, panującego wśród rzesz drobnego kupiectwa, które powstrzymuje się z decyzją wykreślenia firmy z rejestru, licząc iż opłaty zgodnie z wysuniętą propozycją ulegną obniżeniu.

## Kronika kaliska

**Przyjęcie v. prezydentury.** Dowiadujemy się, że p. dyr. Siwik zrezygnował z prezydentury w Dąbrowie Górniczej i przychodzi na poruczone mu stanowisko do Kalisza.

**Nowy kierownik komisariatu P. P.** Wrócił po ukończeniu 11-miesięcznego kursu dla oficerów policji państwowej st. przed. p. Borowski i objął kierownictwo komisariatu.

**Zmarł w szpitalu.** Parę dni temu na terenie majątku Biernatki (pow. kaliski) postrzelony został kłusownik Stefan Miedzianowski. Obecnie dowiadujemy się, że Miedzianowski zmarł w szpitalu św. Trójcy.

**„Gwiazdka” dla muzeum kaliskiego.** Znany i powszechnie ceniony p. Kazimierz Stefański złożył do muzeum na „gwiazdkę” 12 cennych dokumentów historycznych z czasów przedrozbiorowych, tj. z XVIII wieku.

**Nowy oddział K. S. M.** Dzięki ks. patronowi P. Pankowi, zawiązał się Kat. Stow. Młodzieży męskiej przy ul. Rajskowskiej 38. Ogólnie Stow. liczy członków czynnych 34, wspierających 24. Na zebraniu tem wybrano jednogłośnie: ks. Panka asystentem Stow., zast. J. Pawlika, opiekunami pp. A. Torbiarczyka, J. Sobczaka i T. Tokarka. Dalej: prezesem J. Pisulę, wiceprezesem E. Drytkiewicza, sekretarzem M. Torbiarczyka, zast. sekr. E. Zasiadłego, skarbnikiem J. Jezierskiego, wice-naczelnikiem J. Jezierskiego, gospodarzem W. Zasiadłego, bibliotekarzem K. Pisulę. Do komisji rew. weszli pp.: J. Pawlik — przew., czł.: S. Pawlak i R. Marciniak. Sąd koleżeńki stanowią pp.: J. Sobczak, W. Drytkiewicz i J. Zasiadły.

**Uroczystość otwarcia nowej szosy.** W Choczynie, pow. kaliski, odbyła się podniosła uroczystość otwarcia nowowybudowanej szosy Chocz — Kalisz na przestrzeni 14 km. Koszt wyniósł 300 tysięcy złotych. Na uroczystości „rzybyli” z Kalisza liczni przedstawiciele władz państwowych z p. starostą H. Ostaszewskim na czele, władz samorządowych oraz ks. prałat Janowski i Bliziński z Liskowa. Poświęcenia doko-

nał ks. prałat Janowski, przecięcia wstęg p. starosta Ostaszewski, który przy tej okazji wygłosił przemówienie. Poza tem przemawiali przedstawiciele tamt. rady gminnej i samorządowej.

**Zakończenie kursów.** Od dłuższego już czasu K. S. M. prowadzi szkołę gospodarstwa domowego. Onegdaj odbyło się zakończenie 3 miesięcznego kursu gospodarstwa domowego. D. zebranych kursistek przemówił ks. patron Bekier podkreślając, iż świadectwo, które otrzymują z ukończenia kursów jest najlepszym posagiem. Nowy kurs, który obejmować będzie 4 oddziały: gospodarstwo domowe, naukę obywatelstwa, towaroznawstwo i higienę, rozpocznie się dnia 15 stycznia 1935 roku.

## Kronika Zgierza

**Agentura „Ogródniaka” w Zgierzu** mści się u p. Ignacego Kołodziejskiego przy ul. Leśnej 11.

**Żyd lekceważył umowę zbiorową.** Donosiłszy o kilkakrotnych strajkach do jakich doszło w ciągu kilku miesięcy w żydowskiej firmie „Zgierzanka” w której zatrudnionych było 93 robotników. Robotnicy, nie mogąc znieść warunków, jakie narzucał im Żyd Drutowski, urządzali ciężkie strajki, co doprowadzało ich do skrajnej nędzy. Bezczelny Żyd w czasie strajków podpisywał umowy zbiorowe, lecz po przystąpieniu robotników do pracy, robił swoje nadal. Wreszcie położył temu kres insp. pracy p. Wróblewski. Żyd Drutowski znalazł się przed sądem starościńskim. Rozprawa odbyła się w dniu 21. b. m. w kancelarii fabryki „Zgierzanka” gdzie beczelnego Żyda osadzono na 1 miesiąc bezwzględnej aresztu, oraz 1.900 zł grzywny. Drutowski na rozprawie nie stawiał się, za co zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

**Opieczętowanie fabryki.** W dniu 20. b. m. została opieczętowana fabryka „Zgierzanka”, fabryce groziło bowiem zawalenie podłóg itd.

## Kronika Pabianic

**Od Administracji.** Chłopcy, którzy ukończyli lat 15, mogą się zgłaszać do sprzedaży „Ogródniaka” na ul. Garncarską nr. 5. Dobry zarobek.

**Z ruchu Młodych.** W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie Str. Nar. w Pabianicach pod przewodnictwem prezesa. Aktualny referat wygłosił jeden z prelegentów.

**Za dreczenie zwierząt.** Głeżesz Szmul (Żyd), zam. w Błaszczakach przy ul. Stare-Miasto 6, za dreczenie drobitki został pociągnięty do odpowiedzialności.

**Kradzież świerków.** W nocy na 23. b. m. nieznanymi sprawcami skradli 33 sztuki jodeł i świerków z ementarza katolickiego przy ul. Kilińskiego 55. Powiadomiony o kradzieży komisariat P. P. w Pabianicach prowadzi śledztwo. O kradzież podejrzany jest Burda Franciszek zam. przy ul. Karolewskiej w domu Kantora J.

**Kradzież w nocy.** W noc wigilijną, podczas gdy właścicielka sklepu Jagusia Janina, zam. przy ul. Św. Krzyszkiej 15, udała się na „Pasterkę” do kościoła N. M. P., nieznanymi sprawcami włamali się do sklepu, unosząc z sobą większą ilość artykułów spożywczych. Sprawców narazie nie wykryto.

**Zwolenienie narodowca.** Aresztowany w dniu 21. b. m. członek Str. Nar. Mieczysław Góra posadzony o wybiście szyby w oknie wystawowym u Żyda Lichtensztajna, po przetrzymaniu 48 godzinnym został zwolniony z aresztu.

**Zastąpienie na ulicy.** Podczas świąt Bożego Narodzenia zastąpiła uagie na ul. Gdańskiej Mateczko Marjanna, zam. w Łodzi przy ul. Pasterskiej nr. 31. Nieszczęśliwą zaopiekował się komisariat P. P. w Pabianicach.

## Co dzień niesie

### Szlakiem nędzy ludzkiej

Łódź, 29. 12. — Na szosie kaliskiej w pobliżu wsi Dzbanki znaleziono zwłoki 58-letniego żebraka Stanisława Skowronka, który zmarł z głodu a następnie zmarł na śmierć.

Na tejże szosie w pobliżu Opatówka znaleziono zwłoki 62-letniej żebraczki Kazimiery Śliwkowskiej, która z głodu padła i również zmarła na śmierć.

### Śmiertelny strzał

W Meszczkach 9-letni Henryk Doll zabawiając się w mieszkaniu swego stryja Mieczysława megalicznie posiadany przez niego rewolwerem, spowodował wystrzał i zabił 5-letnią córkę stryja Krystynę.

### Nożami zakłuli przelwika

W Skarszewie Stanisław Ławniczak i Stefan Bartzak na tle zemsty osobistej nożami zakłuli Wincentego Staszaka, poczem zbiegli. Zabójców odnaleziono i ujęto.



Gożąca dyskusja dokola teatru

„Na ścieżkach obłędu“

Na łamach „Polskiej Drugiej“, organu łódzkiej grupy artystów plastyków „Ryngraf“ znajdujemy ciekawie, ale w pewnej mierze słuszne uwagi o teatrze w Polsce, i w Łodzi w szczególności:

„Twórcza myśl polska, — czytamy m. in. — która tyle objawiła zdrowych, niezwykłych i przepięknych dróg, jakimi polska umysłowość, kultura i sztuka dążyć powinna, nieznajduje uznania wśród ludzi, którzy niestety, przez przypadek, a często rozmaite niewyraźne kombinacje dostali się na stanowiska i tam kształtują naszą, tak smutną dzisiaj rzeczywistość. Ludzie ci, często z powodu niezajomości dziedziny pracy, w którą wtrąceni dla celów osobistych, a częściej jeszcze będąc na żołądź sili, z pod ciemnej, albo pięcioramiennej gwiazdy, świadomie rujnują

placówki kultury ducha polskiego. Jedną z takich placówek, kształtujących ducha narodu polskiego jest teatr. Po roku 1920, widzimy że z teatrem polskim zrobiono wszystko, co tylko było można, aby go zniszczyć, aby zdeprawować zawód aktora tak, że już dzisiaj nie może grać żadnej porządnej sztuki. Naturalnie że do takiego stanu musiało dojść, jeżeli na stanowiskach dyrektorów teatrów — za wyjątkiem zaledwo paru osób — stoją tylko marni sklepikarze, którzy cały swój wysiłek ograniczają do tego, aby w ciągu sezonu wyłudzić od miasta jak największe subsydyjny, wyszukać aktorów, zagrać na najniższych instynktach tłumu, pokazać mu parę napoi rozebranych „krowiat“, w pikantnych scenkach pierwszej lepszej szmiry, popelnionej przez zdegenerowany umysł jakiegoś żydziaka autora i po zgarzieniu, jeżeli się da, forsy, przenieść się do innego miasta i w dalszym ciągu nabijać w butelkę publiczność.“

„Ale tu zasłaja niespodzianka... Oto okazuje się, polska publiczność nie jest tak głupia, ani zdegenerowana Polska publiczność rozwijała w sposób nieoczekiwany przez nich kwestję teatralną — przestała chodzić do teatru. Ale jeżeli publicz-

ność rozwiązała kwestję, to nie rozwiązała jej instytucje samorządowe i zamiast pozostawić darmozjadów i szkodników na łasce losu, aby się nauczyli uczelej i rzetelnej pracy, sądzą, że rozkładającego się trupa, można jeszcze ożywić, przez stosowanie zastrzyków subwencji, które niestety idą na szkodę narodu i państwa polskiego.“

„Obecnie niektóre teatry, a w ich liczbie i łódzki, w poszukiwaniu sposobów ściągnięcia publiczności, chwytają się najbardziej naiwnych środków. Więc zamiast wczuć się w żywe tętno życia i nastroje nurtujące społeczeństwo polskie, które wcale niedwuznacznie daje poznać, gdzie lokuje swoje przekonanie i sympatie, teatr robi kiepski kawał, chcąc gwałtem zaszczepiać kwiatki propagandy bolszewickiej, w lichych sztucznych spłodzonych bez odrobiny talentu, na obalunek. Naprawdę można pękać ze śmiechu, widząc nieudolne usiłowania, aby społeczeństwo miasta, które zdecydowanie wypowiedziało się w kierunku nacjonalistycznym, zaciekawic Szkwarkinym, Leonowym porankami poezji sowieckiej, lub sztucznydm obrządzającymi uczucia polskie, i zniechędzonych przez polskie społeczeństwo, ży-

dowskich pismaków.“  
„I to wszystko robi się za pieniądze, wbrew woli lekceważonej i obrażanej w swoich uczuciach publiczności, polskiej. Robi się pomijając szczytną drogę wskazaną dla teatru polskiego przez tego wieszczów narodowych, Mickiewicza i Wyspiańskiego. Podsuwa się publiczności do rozważania zagadnienia spóźnione o jakieś 15 lat od których naród polski dawno i zdecydowanie się odwrócił, a które tylko są na rękę wewnętrznym wrogom narodu i państwa polskiego.“

„Nie tędy droga panowie! Nie uratują teatru komunistyczne kwiatki, ani dancingi urządzone w antrakcie, dla ściągnięcia publiczności, tak jak nie pomogły próby z czarną kawą w warszawskim IPSie na wstawach plastyków. Aby publiczność interesowała się sztuką, trzeba jej dać prawdziwą sztukę, tworzoną przez prawdziwe talenty. Społeczeństwo polskie może poruszyć nie zagadnienie zniechędzonych i zbankrutowanej ideowo czerwonej i zbankrutowanej ideowo czerwonej międzynarodówki, lecz zagadnienie wyzolenia umysłowego i gospodarczego z pod wpływu największych wrogów wewnętrznych narodu polskiego.“

Dnia 25. bm. zmarł członek Towarzystwa naszego, ś. p.  
**Zofia Woźnicka**  
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 30. bm. o godzinie 13.30 z kościoła par. Bożego Ciała w Dębcu.  
Tow. „Piełgrzym“ pod wozw. Matki Boskiej Wypadek 3-7 w Poznaniu. zg 8495/6

Dnia 26 grudnia 1934, zmarł długoletni członek-jubilat Towarzystwa naszego, ś. p.  
**Jan Mencel**  
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 29 grudnia o godz. 14.30 z Zakładu „Pod Opactwem“ na Śródcie na stary cmentarz Archikatedralny. O liczny udział członków w pogrzebie proszę!  
Tow. Młodych Przemysłowców w Poznaniu. Ubezpie. „Ves-a“ dg 4701/2

**ARTRETYK może się stać inwalidą**  
Do dolegliwości artretyczno-reumatyczne powodują ból niekwalifikującą stawy, utrudniają ruchy i powodują stopniowo utratę zdolności do pracy.  
Ziela Magistra Wojskiego „Reumosa“, zawierające rzadkie rośliny chińska Schin-Schin usuwają kwas moczowy łagodzą cierpienia artretyczne, reumatyczne i bóle ischiasu.  
Ziela ze znak ochr. „Reumosa“ do nabycia w aptekach składowych nr 11 036  
Wytwórnia Magister R. Wojski, Warszawa, Ziela 14 m. 1

**Szkoło** okienne, ogrodowe, ornamentowe, dachowe itp.  
szyby wystawowe i lustra  
Obrazy — — — Kit szklarski  
Polskie Biuro Sprzedaży Szkła S. A. Poznań, Mała Garbary 7a. Tel. 28-63. Pz 7911-18.171

**W sprawie dopisywania odsetek**  
uprasza się P. T. wkładców i deponentów, by nie przedkładali książeczek w pierwszych dniach stycznia w czasie największego nawalu pracy. Odsetki bowiem, jakkolwiek niewi- docznie jeszcze w książeczce dopisuje się z dniem 1 stycznia do kapitału i od dnia tego oprocentowanie jako nowe wkłady. Dopisywanie procentów uskuteczniłone zostanie przy najbliższej wpłacie lub wypłacie  
**KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA POZNANIA**  
Centrala: ul. Nowa 16.  
Oddziały: ul. 27 Grudnia 19 — ul. Marsz. Focha 48/50. nę 14 550/7

**Na Sylwestra**  
Polskie Krupniki i Poncze:  
Dewajtis, Wiśniowy, Burgundzki, Ananasowy, Ramowy, Arakowy nr 14 554/5  
**B. Kasprowicza z Gniezna**  
Sprzedaż butelkowa ul. BR. PIERACKIEGO 10.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

**OGŁOSZENIA DROBNE**  
Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Magazyn obuwia **A. SZMIDT**  
ŁÓDŹ, Rzgowska 16  
n 12 600 poleca gotowe obuwie i na miarę po cenach konkurencyjnych Firma egzystuje od 1870 roku. n 12670

**6. CZENKI**  
**Kawaler**  
lat 20, posiadający w miasteczku skromną nieruchomość poszukuje odpowiedniej żony, najchętniej okolicy Jarocin — Koźmin — Krotoszyn, Zgłoszenia St. B. — Koźmin, Posie restante. zd 40 186/7

**7. SPRZEDAŻE**  
**Magle**  
reczne, motorowe silnej konstrukcji poleca Bolesław Kapczyński Łódź, Podrzeczna 33 — Firma egzystuje od 1889, n 12 364

**Odstąpię skład kolonijalny**  
starożytny, samotnemu fryzjerowi lub krawcowej, konieczność objęcia towaru 250 zł., dzierżawa tańca, Kaźmierczak Stanisław, Ohwałkowo Kościelne pow. Sreb. zd 40 430

**Dom**  
nowomasywny, trzypokojowy, chlewy, 2 morgi przy Poznaniu, kościelne, 2 900, wpłaty 2 000, Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 40 249

**40 pszennej**  
zabudowania maszynowe, kompletni inwentarzem blisko Poznań 4 300, reszta amortyzacja, — Bartkowiak, obrońca, Dopiewo, Poznań. zd 40 250

**Oberża**  
42 pszennej, sala, skład bezkonkurencyjny, zabudowania, inwentarze wspaniałe, nadkompletne, blisko Poznań, 23 000, Bartkowiak, Dopiewo, zd 40 252

**Gospodarstwo**  
**54 morgi pierwszej**  
klasy, budynki inwentarze przy gimnazjum. Cena 18 000. „Dom Złoci“ Poznań, Wrocławska 22. zd 40 305

**Zakład fryzjerski**  
na prowincji w dobrym miejscu sprzedam zaraz lub zamiana na Poznań. Zgłoszenia Orędownik Poznań p 1818

**Sprzedam**  
dobrą składnicę węgla, prowincja, powodu stosunków rodzinnych zar. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zdg 40 431

**Dom**  
pół morgi ogrodu, 8 ubikacje sprzedam Stanisław Pietrzak, Chłudowo, powiat Poznań. zd 40 167

**Kuźnia**  
bezkonkurencyjna, narzędziami, zabudowania maszynowe, 10 przelanej, blisko Poznań 8 500, reszta amortyzacja, Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 40 251

**28. SZUKA POSADY**  
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

**Przyjmę**  
posadę biurowego, magazyniera, kasjera solimian przedsiębiorstwie zaraz lub później Praktyka i kaucja Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 40 432

**Nauczyciel**  
języka polskiego i przedmiotów pedagogicznych z pięcioletnią praktyką w szkołach średnich poszukuje posady. Zgłoszenia: R. Szajnerman Poznań, ul. Mickiewicza 21/25 m. 1. zdg 40 196

**Humor zagraniczny**  
Dozorca: A zatem byłes mistrzem w biegach długolystansowych? To świetnie, ale ostrzegam cię, że ja zdobyłem pierwszą nagrodę w strzelaniu...  
(Passing Show — Londyn). S. F.

Co futro — to Edmund Rychter — co pałto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wlkp

**programy radjowe**

**WARSZAWA**  
Niedziela, dn. 30. 12. 1934 r.  
9.00 audycja poranna: 10.00 transmisja nabożeństwa z Krakowa. Kazanie p. t. „Bojowaniem jest żywot człowieka“ — wygł. ks. prof. dr. Jan Krawczyk. Po nabożeństwie. Kolędy polskie (pięty); 12.15 poranek muzyczny z Filharmonij Warszawskiej wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimilskiego, Maryla Krzywicz (śpiew) i Eugeniusz Maj (śpiew) Iszy koncert z cyklu „Poranków Wagnerowskich“ — Fragmenty z oper „Rienzi“ i „Holender Tulacz“; Słowo wstępne wygłosi prof. Roman Chojnacki. W przerwie około godz. 13.00—13.15 „Na złotym Spiszu“ — wygł. p. Janina Strzelecka (Poznańdzanka); 14.00 muzyka salonowa (pięty); 15.00 „W trosce o nasze zwierzęta — ich ochrona“ — wygł. dyr. Jan Zabiniński (Felieton wiejski); 15.15 utwory organowe (pięty); 15.25 przegląd rynków produktów rolnych; 15.35 piosenki w wyk. Eugeniusza Bodo (pięty); 15.45 „Jakie nasiona taki plon“ — wygł. dr. Marcell Różański; 16.00 „Wieczorynka na wsi“ — fragment z „Chłopów“ Reymonta; 16.20 recital fortepianowy Olgi Martusiewiczówny. Tr. z Krakowa; 16.45 „Rozmowa choinka“ — opow. dla dzieci starszych; pióra Mieczysława Jarosławskiego; 17.00 polska muzyka ludowa w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Namysłowskiego. Zapowiada Henryk Ładosz; 17.50 „Wyspa mgieł i wichrów“ — o książce Inż. Centkiewicza; 18.00 słuchowisko p. t. „Cichy wieczór w swoim kółku“ — pióra H. Romer-Ochenkowskiego (tr. z Wilna); 18.45 odczyt z cyklu „Życie młodzieży“; 19.05 felieton aktualny; 19.20 muzyka (pięty); 19.30 „Od Straussa do Lehara“ — Koncert muzyki lekkiej (Tr. z Wiednia); 21.10 dziennik wieczorny; 21.20 „Jak pracujemy w Polsce“; 21.25 „Na wesolej lwowskiej fall“; 22.00 „Skrzynka pocztowa techniczna“; 22.15 koncert reklamowy; 23.30 wiadomości sportowe; 22.45 mało znane utwory symfoniczne francuskich kompozytorów (pięty); 23.05 koncert popularny w wyk. Orkiestry Symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimilskiego z udziałem Heleny Lipowskiej (śpiew).

**KRAJOWE**  
Niedziela, dn. 30. 12. 1934 r.  
Poznań — 12.05 pogadanka dla dzieci: „Jedziemy z polskim wędlem do Szwecji“ wygł. red. A. Kawczyński; 14.00 znakomite zespoły i słynni artyści z płyt: 15.35 śpiew koloratury z płyt: 15.45 dendrologiczne wiadomości o drzewach i krzewach owocowych wygł. p. J. Kosmol; 22.00 o Polskim Instytucie Socjologicznym w Poznaniu op. red. J. Gutsche.  
Katowice — 12.05 co słychać na Śląsku opowie dr. T Strzembos; 14.00 muz. lekka z płyt: 15.15 serenady i piosenki z płyt: 15.25 skrzynka pocztowa; 15.35 (pięty); 15.45 „Elektryczne fotele dla ptaków“ prof. dr. K. Simm; 22.00 „Bery i bojki śląskie“ prof. St. Ligon.  
Kraków — 10.00 nabożeństwo z kościoła Najsw. Panny Marii, kazanie wygł. ks. prof. dr. Jan Krawczyk; 12.05 10 min. o teatrze

**18. DZIERŻAWY**  
**Piekarnię**  
skład kolonijalny wraz z mieszkaniem oddam zaraz w dzierżawę. Czesław Wojtkowski, Kotlin, powiat Jarocin. zd 40 901

**Dzierżawa**  
520 dobrej żyznej, zabudowania maszynowe, twarde kryte, inwentarze kompletne, przejęcie 17 000 Kwiatkowski, Poznań Działwskich 10. zd 40 284

**Humor zagraniczny**  
Dozorca: A zatem byłes mistrzem w biegach długolystansowych? To świetnie, ale ostrzegam cię, że ja zdobyłem pierwszą nagrodę w strzelaniu...  
(Passing Show — Londyn). S. F.



**Przedpiata** na miesiąc styczeń 1935 roku włącznie dodatków tygodniowych „Kłosa“ i książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji 1.95 w agencjach 2.20, z odnośnikiem do domu 2.20, na prowincji na pocztach 3.00 z odnośnikiem do domu kwartalnie 1.01 miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce 5.00 w innych krajach 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik“ miesięcznie 2.35 zł bez odnośnika do domu. W razie wypadków spowodowanych silną wycisną, przekroczeń w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.  
Redaktor naczelny: Bohdan Jarochowski. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rekwizytów redakcja nie zwraca. Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny.  
Telefony: 44-61, 44-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.



# Przez morze ku potędze Polski<sup>66</sup>

**Medal wybity dla upamiętnienia uroczystości spuszczenia na morze pierwszego motorowca oceanicznego — Wieża Babel w stoczni włoskiej — Rola Włochów, Anglików i... polskiej braci artystycznej — Rozmówki**

(Od własnego korespondenta „Orędownika“)

Monfalcone, w grudniu

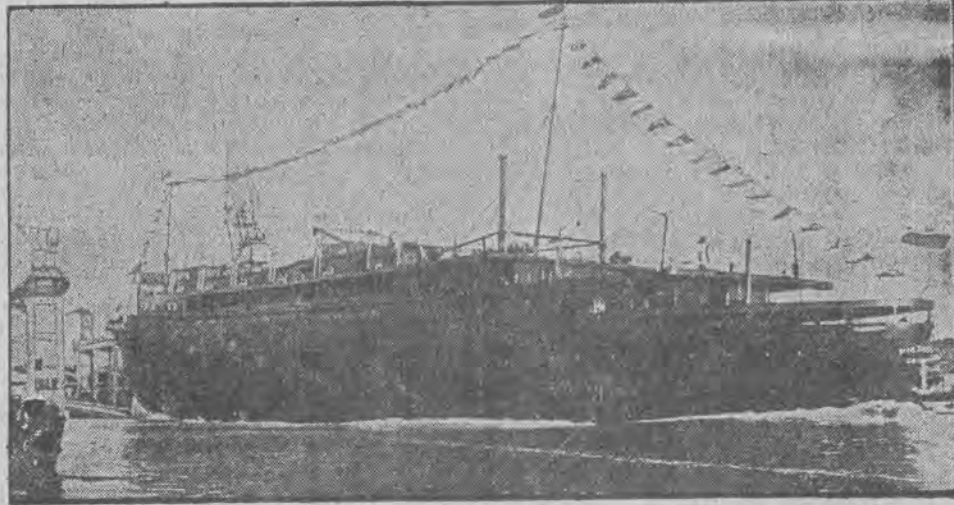
„Przez morze ku potędze Polski“: takie słowa wyryto jako dewizę na medalu, wybitym dla upamiętnienia uroczystości spuszczenia na morze pierwszego polskiego motorowca oceanicznego. Medal ten ma szczególniejsze znaczenie. Nie chodzi tu wyłącznie o podkreślenie doniosłości chwili, lecz nado o zaznaczenie, iż stanowiła ona moment zjednoczenia się włoskiego przemysłu ze sztuką polską.

W przemówieniach, jakie wygłoszono w czasie uroczystości, czy też później, na bankiecie, podkreślano wielokrotnie, iż takie dni, jak ten, dają widoczny dowód zacieśniania się współpracy międzynarodowej, kiedy to ponad granicami, zdawałoby się, tak niebosięznie, jak te, które łańcuchem Alp oddzielają północ Europy od basenu śródziemnomorskiego, wyciągają ku sobie dłoń narody, co wspólnie o wolność walczyły i teraz, po skończonej walce, po odzyskaniu czy utrwaleniu wolności, pragną, idąc ręką w rękę, wspólnie wznosić pomnik nowoczesnej kultury.

To też my, nieliczni artyści, reprezentujący tam, nad modrem morzem Adriatykiem, sztukę polską, tem większego doznawaliśmy wzruszenia, gdyż dzięki naszej inicjatywie, uroczystość ta nie spłynęła w powodzi toastów, nie zamarlała w echem dzienników, lecz ujęta w spż medalu pamiątkowego, trwać będzie dalej, świadcząc tam, na ziemi włoskiej, ziemi starej odwiecznej kultury, ziemi wielkich tradycji artystycznych, upamiętniających wielokrotnie wybiciem medali pamiątkowych, że prawdziwie nowoczesnym, prawdziwie rozumiejącym rolę sztuki w życiu narodów, jest naród polski, gdyż on, budując swój pierwszy motorowiec, rzucił właściwe światło na rolę, jaką taki czyn odgrywa w życiu narodów.

Budowa nowoczesnego statku oceanicznego jest bowiem czemś równie doniosłym, jak wzniesienie wspaniałego gmachu. To też goście włoscy w lot podchwycili głęboki sens, zawarty w skromnym krążku spżowym, wybitym pięknie w polskiej pracowni medalerskiej według doskonałego rysunku prof. Wojciecha Jarzębowski. Medal ten stanie się niewątpliwie cenną osobliwością zbiorów numizmatycznych, a fakt, że znajduje się już dzisiaj w kolekcjach włoskich dostojników państwowych z Mussolinim na czele, doda mu jeszcze wartości.

Może zbyt długo rozpisalem się o sprawie medalu, ale wydawała mi się ona szczególnie ważną. Nie powinna



Polski statek transoceaniczny na falach Adriatyku.

była ujęć uwagi korespondentów, a jednak nikt o tem nie wspomniał, być może dlatego, iż w nawale wrażeń niepodobna było wszystkiemu dostatecznie pilnie się przypatrzeć. Ja znalazłem się w położeniu o tyle szczęśliwszym, iż przyjechałem do Monfalcone już na tydzień przed rozpoczęciem się uroczystości i mogłem poznać całości jej to.

Otóż moment dość charakterystyczny stanowiły wspólne obiady w hotelu Stoczni, do których zasiadaliśmy pod przewodnictwem p. Augusta Cosulich, dyrektora Stoczni. Obiady te przypominały poniekąd wieżę Babel w miniaturowej formie. Przeważali, rzecz prosta, Włosi, a więc twórca projektu inż. Constanzi, cieszący się opinią największego artysty wśród konstruktorów okrętów. Istotnie, statki przez niego projektowane odznaczają się wyjątkowo piękną i oryginalną sylwetką. Następnie „prawa jego ręka“ inż. Missio, — dalej kierownik budowy Petronio, nieograniczony władca na pokładzie obydwu polskich statków, niezawodny reżyser, dysponujący pracą 700 robotników, zatrudnionych przy budowie.

Listę nazwisk włoskich zamykał przy naszym stole prof. Zoncada, kierownik „grupy drzewnej“, czyli poprostu pracowni, wykonującej dekoracje

wewnętrznej statku. O prof. Zoncada będę miał jeszcze nieraz możliwość wspomnieć, gdyż człowiek ten jest istnym fenomenem pod względem umiejętności wczuwania się w intencję polskich artystów, nadsyłających mu szkice, z których on następnie wypracowuje rysunki warsztatowe. Pod tym względem jest on nieodrodnym następcą tych wspaniałych włoskich interpretatorów, o których kiedyś pisał Chłędowski, że umieli dorabiać całą figurę do znalezionego palca starożytnego posągu tak zręcznie, że najwybitniejsi znawcy stwierdzali niewątpliwą autentyczność posągu.

Po Włochach idzie kolej na Anglików. Siedzieli ich z nami dwóch. Byli to doradcy Linji Gdynia—Ameryka, inżynierowie Graham i Robb, specjaliści od klasyfikowania statków. Po tem Duńczycy z inż. Petersenem na czele, którego przy obiedzie, Włosi specjalnie czule fetowali, gdyż przez cały dzień psul im krew obstukiwaniem nitów w kadłubie statku.

W tem towarzystwie, par excellence technicznym, zasiadli również i Polacy, ale ci ostatni, z wyjątkiem inż. Bagniewskiego z ministerstwa przemysłu i handlu, fanatycznie oddanego budowie, stanowili żywioł odrębny, niesforną brać artystyczną, wyprowadzającą z równowagi nie tylko Wło-

chów, ale także Anglików, Duńczyków i — Polaków... Dlaczego?

Dla bardzo prostej przyczyny. Oni jedni ogarniali całokształt sprawy. Włosi, jak słoneczniki za słońcem, wpatrzeni w signior Augusta, byli na przemian to zimni, jak widoczne w dali ośnieżone szczyty Alp, to znów słodcy jak... „aria serena...“, do której się czuli włoska piosenka. Zależnie od tego, czy żądania cudzoziemców szły po linii ich kombinacji, czy też nie.

Jeżeli na obliczu signior Augusta, zresztą z reguły uśmiechniętem, pojawiła się chmurka, wówczas, wszystko, co mówili, lub czego żądali Polacy, okazywało się niedorzecznością, zupełnie zrozumią w obliczu faktu, iż jako „ludzie morza“, jesteśmy jeszcze bardzo młodzi, więc należy nam wybaczając ignorancję. Natomiast, gdy napoleońska zmarszczka znikła, wówczas czarujący gospodarze, nie mogli się nadziwić naszej intuicji i „alentowi“, z jakim, pomimo szczupłego zakresu doświadczenia, przewycięzaliśmy wszelkie przeszkody...

Zkolei Anglicy też nie byli zadowoleni z zamętu, jaki wprowadzili artyści polscy. Gdy bowiem Anglicy z niezachowaną pewnością wyroczeni delfickiej udzielałi swych zawyżonych opinii, które w przełożeniu na język warszawski brzmiały, mniewiejęcej tak: „Ja panu radzę, jak pan uważa...“, nietaktowni Polacy zaraz się pytali: „A pan jak uważa?“ Na co Anglicy odpowiadali z wątpliwą flegmą i nietajoną pogardą: „Właśnie przed chwilą daliśmy naszą opinię...“

Petersen, a z nim i inż. Bagniewski, załatwiali się z nami krótko. Pracę naszą określając jednym słowem: „Malowanki“. To też byli bardzo zgorznięci, że i my, nie chcąc być im nie winni, odpowiadaliśmy dziennikarzom na zapytanie: „Co za jedni?“ — również, jak oni, lakonicznie: „Blacharze!“

Gdy więc przy naszym stole jedni widzieli interes, inni karierę, a jeszcze inni nity, czy coś w tym rodzaju, my jedni ogarnialiśmy okiem profana całokształt tego niezwykłego zjawiska, jakim jest organizacja nowoczesnej produkcji i międzynarodowej współpracy intelektualnej. Dlatego też zapewne, w tem dostojnym gronie, my byliśmy najweselsi i do naszych szklanek najczęściej dolewano rubinowego Chianti...

Chcąc być sprawiedliwym, muszę oddać Bogu, co Boskiego, a Włochom, co włoskiego...

Signior Augusto z każdym dniem coraz rzadziej przypominał Napoleona. Jego okrągłe oblicze coraz częściej przypominało pełnię księżyca, tę pełnię, której cała Stocznia oczekiwała z utęsknieniem, licząc, że przyniesie upragnioną zmianę pogody na dzień wodowania...

Narazie bowiem lało, a lada dzień mogła przyjść Bora...

Dr. LECH NIEMOJEWSKI.

## Syn czy córka?

Zazdrośna tajemnica praw natury

Pomimo odwiecznych dociekań i badań, nie udało się dotąd ludzkości zgłębić tajemniczych praw, jakimi kieruje się natura przy ustanawianiu płci mających ujrzeć światło dzienne istot ludzkich. Jakież trzy wieści lat temu, rozniosła się, co prawda, radosna wieść po świecie, że pewnemu profesorowi wiedeńskiemu udało się rozwiązać naukowo ten tak niesłychanie ważny problem. Atoli wnet się okazało, że radość była, jak w wielu innych wypadkach, i tym razem przedwczesna. Przyroda i nadal strzeże swej tajemnicy zazdrośnie! Jednakże trudy przez koła naukowe w kierunku tym podjęte, nie pozostały bez pewnych rezultatów, a gromadzonym od lat wielu danym statystycznym zawiązujemy niejeden ciekawy szczegół.

Otóż stwierdzono, że na przestrzeni ostatnich 350 lat, było pięć czasokresów, w których liczba noworodków płci żeńskiej przewyższała liczbę męskich. Po każdej takiej fazie następował okres 10 do 14 lat, kiedy obie płci liczebnie się zrównywały, a potem przybywało znów więcej chłopców. Dzisiaj — jak twierdzi jeden z uczonych angielskich — jesteśmy znów w okresie większości cor Ewy. Na wyspach brytyjskich jest obecnie „nadmiar“, dochodzący do okazałej liczby dwóch milionów kobiet, przyczem obliczono, że gdyby nawet każdy pełnoletni młodzieniec, oraz wdowiec do lat sześćdziesięciu, przez jakiś osobliwy „nakaz zgóry“ zmuszony był do natychmiastowego ożenku, to i w tym razie pozostałoby jeszcze około 250.000 kobiet w wieku matrymonialnym, pozbawionych t. zw. dożgonnych towarzyszy życia. Ta liczebna przewaga kobiet spowodowała dwa objawy: jeden dla płci „mocnej“ niezbyt pocieszający, gdyż kobiety, pozbawione zacisznej przystani hymenu, są zmuszone podjąć samopas walkę z życiem,

wytwarzając tem samem ostrą konkurencję dla mężczyzn na rynku pracy; drugi zaś dodatni, dając „panom świata“ możliwość dowolnego a zwykle i dość długiego „przebierania“, co w końcu powoduje fakt zawierania „późnych“ związków małżeńskich. „Minęły te czasy — mówi cytowany uczony — kiedy mężczyzna żenił się młodo, decydując się szybko w obawie zostania starym kawalerem!“

Niejednego tak znaczna dysproporcja płci na rzecz kobiet mocno niepokoi. Co się stanie, pytają oni, kiedy dzisiejsza liczba 2 milionów kobiet wzrośnie z czasem do 4 milionów ludności żeńskiej?

Rzecz jasna, że taki stan rzeczy byłby dla „brzydkiej“ połowy rodu ludzkiego wielce niepożądany: handel, przemysł, każdy zawód zostałby opanowany przez przedstawicielki płci pięknej, które nie mając wówczas już prawie żadnych widoków zamążpójścia, przesyłyby tłumnie do obozu zarobkujących, pozostawiając męż, czynnym troskę prowadzenia gospodarstwa domowego!

Do takiego oplakanego stanu rzeczy jednakże nie dojdzie pocieszają uczeni badacze — bowiem przyroda jest niezawodnym regulatorem spraw życiowych. Poiraft ona rozwiązać wszelkie zawiłe problemy, przed którymi ludzkość staje bezradna. Działa na zasadzie swoich odwiecznych praw reakcji i doprowadza samoczynnie wszystko do właściwej równowagi. I w danym wypadku liczebnej nierówności płci, względnie braku mężczyźni, umie ona sobie poradzić, wykorzystując w tym celu właśnie jeden ze skutków niewłaściwego ustosunkowania mężczyźni i kobiet, mianowicie: późne zawieranie małżeństw; bowiem w takich stadłach rodzą się przeważnie — chłopcy. W ten sposób równowaga zostaje po pewnym czasie znów przywrócona



Torpeda powietrzna na usługach poczty. Pewien wynalazca niemiecki, Gerhard Zucker, dokonał pomyślnych prób z wyrzutką torpedy napowietrznej, mogącej służyć dla transportu listów. Wynalazek zwrócił uwagę dyrekcji poczt angielskich, które wspomagają wynalazcę. Czas lotu torpedy z Dover do Calais trwać ma 36 sek.



ZAMORA ZAMORZE

Znany ze spotkań międzynarodowych piłkarzy i bramkarz Zamora otrzymał z okazji 20-lecia swojej kariery sportowej z rąk prezydenta republiki hiszpańskiej, Zamorę, złoty medal pamiątkowy.